

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.

na prowincyi:

rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ —
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.

W innych krajach . 6 „

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz pettowy albo jego męjsze 20 h., nadesłane wiersz garmondem 80 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 h.

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Stronnictwa w nowej Izbie.

Kompletny chaos stronnictw, klubów, klubików. Materiał na mozaikę. Mnóstwo kamyków, najrozmaitszych kształtów, jedne okrągłe, drugie kanciaste, jedne zupełnie jednolite, drugie już sklejone — najrozmaitszej wielkości i barwy. I nikt dziś o tem nie powie, jak te kamyki do siebie przystawać będą, ani czy znajdzie się mistrz, który je złożyć potrafi w całość, jako tako znośną. Są kluby czysto narodowe, w których są pomieszane różne zapatrywania społeczne i polityczne. Są kluby polityczne o niejednostajnym zabarwieniu narodowym. Jedne i drugie mają w sobie obok czynników, które łączą, silne czynniki, które dzielą — w klubach narodowo jednolitych czynnikiem, który dzieli, będą zapatrywania polityczne i społeczne — w klubach politycznie jednolitych a narodowo mieszanych — są tym czynnikiem przekonania narodowe. Nie ma klubów krajowych w tem znaczeniu, ażeby wszyscy posłowie jednego kraju tworzyli jeden klub. Ale gdy przyjdzie na porządek dzienny specjalny interes jakiego kraju, nie zabarwiony narodowo lub politycznie, oczywiście wszyscy posłowie tego kraju znajdą się razem, by interesu tego bronić. Słowem, jak w kalejdoskopie: za każdym ruchem inny obraz.

Poruszmy kalejdoskopem tak, aby nam dał obraz narodowego ukształtowania przyszłej Izby.

Jest dziesięć klubów czysto niemieckich: Niemiecko-ludowy 49 posłów — niem.-postępowy 35, wiernokonstytucyjna wielka własność 30, katolicka partya ludowa 23, chrześcijańsko-socjalni (Lueger) 21, niemieccy radykali (Schönerer) 21, centrum 6, wolne niemieckie zjednoczenie 3 i środkowa partya wielkiej własności 3 — razem 191 posłów, ujętych w kluby czysto-niemieckie. Z tych centrum (6) i katolicka partya ludowa (23) należały w dawnej Izbie do prawicy — wszystkie inne wymienione kluby należały do niemieckiej „Gemeinbürgerschaft“.

Są cztery stronnictwa wyłącznie czeskie, które też i w nazwie swej ten narodowy charakter swój wyrażają: Młodocześni 53 posłów, czescy agrarzyści 6, partya robotnicza czeska 4 i 2 czeskich klerykałów, razem 65. Ale zaliczyć tu trzeba jeszcze stronnictwo, które się czeskiem nie nazywa — a jednak w całej akcji parlamentarnej idzie solidarnie z Młodocześni, a nawet odgrywa wobec nich czasem rolę sufera: wielka własność konserwatywna. Są tam tacy Czesi, jak Wolkensteiny, Mensdorffy — albo jak hr. Palfy, który jest więcej Węgrem, jest i Niemcem, a już najmniej Czechem. Z przekonanych politycznych i społecznych konserwatystów czystej wody, do wszelkich reakcyjnych prób każdej chwili gotowi — idą w parlamencie ręka w rękę z radykalną, demokratyczną partią młodoczeską. W jakim celu? Gdyby jakieś fatum nieszczęsne sprowadziło

na Austrię reakcję w kierunku absolutyzmu wstępliwego czy bezwstępliwego, przekonalibyśmy się wtedy — w jakim to było celu! Ostatecznie i to stronnictwo, liczące 19 posłów, trzeba liczyć do grupy stronnictw czeskich — która wtedy urasta do 84 posłów.

Są dalej — jak dotychczas — dwa kluby wyłącznie polskie: Koło polskie 61 posłów i zjednoczenie ludowe 8 — razem 69.

Jest wreszcie sześć klubów, z których każdy obejmuje ogół posłów jednej narodowości: Włosi 19 — Słoweńcy 16 — Rusini 11 (8 z Galicji, a 3 z Bukowiny) — Kroaci 9 — Rumuni 5 — i Serbowie 2.

Mieszanym narodowo klubem są socjalni demokraci — 10 posłów. Wreszcie liczy Izba 9 dzikich, nie należących do żadnego klubu, między którymi jest 1 Polak, 2 Niemców postępowych, 4 konserwatywnych Tyrolczyków i 2 Niemców z Bukowiny.

Ten przegląd narodowego ugrupowania posłów dowodzi jasno — że o stworzeniu jakiejś większości pod hasłem narodowym, o tem, ażeby za pomocą takiej większości rządzić czy to przeciw Czechom, czy przeciw Niemcom — nie może być mowy. Bo, gdyby nawet od niemieckich klubów oddzielić te, które w poprzedniej Izbie należały do prawicy, a które po ostatnich wyborach muszą się więcej liczyć z narodowym prądem — to jeszcze zawsze pozostaje w niemieckiej „Gemeinbürgerschaft“ 162 posłów. Siła dostateczna do rozbicia Izby — a pamiętajmy, skrajnie niemiecki, radykalny kierunek, wyszedł z tych wyborów znakomicie wzmocniony. I gdyby odwrotnie chcieć rządzić Niemcami przeciw Czechom — to 84 posłów czeskich, wśród których także kierunek radykalny jest wzmocniony, wystarczy na ubezwładnienie Izby zaprawą obstrukcyi. Więc ani rząd, ani jakiekolwiek stronnictwo nie może się pisać na to, aby prostą majoryzacją w sprawach narodowych wywoływać takie sytuacje, w których jedna lub druga strona znalazłaby powód do użycia najradykalniejszych środków parlamentarnej opozycji. Gdyby nawet udało się skleić większość pod hasłem jeduostronnie narodowym — nie przydałoby się to na nic, większość taka, tak samo, jak poprzednia, okazałaby się rychło bezsilną.

Jeżeli pod względem narodowościowym ścisłe odgraniczenie klubów i obliczenie sił jest łatwe — o wiele trudniej przedstawia się takie obliczenie ze stanowiska politycznego. Na jaką siłę mogą liczyć w Izbie kierunki postępowe i demokratyczne? na jaki zastęp posłów można liczyć, gdyby przyszło odparować jakieś reakcyjne zamachy, bronić konstytucjonalizmu, strzedz konstytucyjnych praw Izby i jej członków, niedopuszczyć do sklerikalizowania szkoły i t. p.?

Zdawałoby się pozornie, że można liczyć na

większość. Do stronnictw stanowczo konstytucyjnych i postępowych zaliczyć można: Młodocześni 53, niemieckich postępowców 35, niemieckich ludowców 49, wolne zjednoczenie 3, robotników czeskich 4, agrarystów czeskich 6, socjalnych demokratów 10, z pomiędzy dzikich co najmniej 4 — razem 164, a z wiernokonstytucyjną większą własnością, która mimo swego umiarkowania jednak przeciw reakcyjnemu zapędowi znalazłaby się w opozycji, wzrasta ta liczba do 194. Do stanowczo konserwatywnych, na wszelką reakcję gotowych, liczyć można: feudalną większą własność 19, klub katolicko ludowy 23, chrześcijańsko-socjalnych 21, centrum 6, Słoweńców 16 i różne drobne grupy około 20 posłów — razem około 105 posłów.

Do takich, o których dziś z góry na pewno przewidzieć nie można, jakie zajmą stanowisko w kwestjach tego rodzaju — zaliczamy w pierwszym rzędzie Koło polskie, w którym te kierunki skrajnie konserwatywne są bardzo silne. To jednak pewna, że gdyby do Koła na godnych warunkach wejść mogli posłowie ludowi, prądy skrajnie konserwatywne, reakcyjne nie odniosłyby zwycięstwa.

Postępowe kierunki byłyby tak bliskie większości, tak dalece możnaby liczyć w takim razie na tych, co niezdeklarowani — taką zresztą broń skuteczną miałaby w ręku mniejszość Koła, zdecydowana a liczebnie nie marna — że Koło, jako całość z pewnością nie mogłoby swej nawy do reakcyjnej przystąpi pokierować. Do niezdecydowanych liczymy jeszcze Rusinów i Rumunów — liczymy wreszcie grupę Schoenerera, która gotowa dyabłu duszę sprzedać, byle tylko zwiększyć panujący chaos.

Więc zdawałoby się, że jawnie reakcyjne zakusy w Izbie tej większości nie znajdują. Ale ten większe grozi niebezpieczeństwo ze strony tych, co jawnie się do tego nie przyznają, świadomie czy nieświadomie, na reakcyjny młyn wodę pędzą. To wszystko, co się przyczynia do takiego zaostrenia sporu czesko-niemieckiego, żeby parlament wrócił do tego stanu, jaki trwał w ostatnich czterech latach — wszystko, co dąży do bezwzględnej majoryzacji czy to na rzecz niemiecką, czy czeską — co chce rządzić Niemcami przeciw Czechom albo Czechami przeciw Niemcom, to wszystko staje się w obecnym położeniu prostym narzędziem reakcji. I dlatego powyższy rachunek, który obrońcom konstytucjonalizmu, postępu, demokracji, pozornie zapewnia w Izbie dostateczną siłę i większość — bynajmniej nas nie pociesza, bo w rachunek ten weszły cyfry, które łatwo zawodnemi okazać się mogą. Zaciętrzewienie szowinistyczne czy to Czechów, czy Niemców — może się stać dla wolności w Austrii bardziej niebezpiecznym od bezpośrednich na nią zamachów stronnictw reakcyjnych.

UGODOWCY.

POWIEŚĆ.

Napisal

Wiesław Slavus.

16

(Ciąg dalszy).

Ten ostatni argument poskutkował cudownie. Wortlowa zerwała się z miejsca i jęła szykować posyłkę dla córki, troszcząc się o najmniejszy szczegół, starając się odgadnąć najdrobniejsze upodobania arestowanej. Gdy wielki kosz, na który składały się kolejno uboga spizarka, szafa z sukniemi i komoda z bielizną, był napeluniony — na zaklecia Wortlowej, Wiesław podjął się odwiedzić go natychmiast do cytadeli.

Tam w kancelaryi przyjął go znów ten sam mały człowieczek.

— *At, pan Ziemenckij! Miłosti prosim!...* Koszyczek?

— Tak, dla panny Stefani Wortel.

— *Wortiel?* I owszem... Zobacz się, czy się panna Wortiel okaże!...

— Jest z pewnością!

— Cha, cha! Już uznaliście? Cha — cha! Dla mnie ona to tylko numer!

— Kiedy będę mógł się dowiedzieć, czy posyłka moja doszła?!

— *Nie mogu znať!* Czerez tri dnia możet być!

Wiesław się gnął do kieszeni i nieznacznie podsunął kanceliście trzyrublowy papier, a potem odezwał się:

— Pan będzie łaskaw nie robić trudności. Wszak panu to wszystko jedno. Byłem właśnie u generała Broka i ten mnie objaśnił...

Człowiek wstał szybko z miejsca, uklonił się z uszanowaniem, a równocześnie trzyrubłówka znikła ze stołu.

— *Miłosti prosim! Ach, wy izwolili bywat' u jewo prewoschoditielstwa! Miłosti prosim! Kakijsz tut trudnosti!? Od duszi żelaju wam wisiewo horoszezo!* Tak ja dozożu jewo błogorodu... A jutro pan będzie łaskaw, pofatyguje się! *Cześć imieju kłaniatsia!*... pan Ziemenckij! *Miłosti prosim!*

Dnia następnego Wiesław znów znalazł się w kancelaryi dziesiątego pawilonu z nową paczką. Człowieczek przyjął go jeszcze uprzejmiej.

— *At, pan dobrodziej tak rano!* Ja myślał już o panu, panie Ziemenckij! *Czestnoje slovo* ja dużo myślał... *Miłosti prosim!* Może pan dobrodziej usiedzie...

— Dziękuję... Więc posyłka przyjęta... drugą przyniosłem!

— *Aha!* Już jest druga! *Miłosti prosim!* Hm... *tolko wot malenkoje niedorazumienje...*

— *Jakto?!* — zapytał z niepokojem Wiesław.

— *Nie mogu znať!* Proszę zobaczyć, koszyk pański stoi jeszcze... nieznaczony!!

— *Więc!?!?*

— *Ja dokładywať! Chłopotat! Razparaženje nie posledowało!...*

— *Posyłka nie doręczona?!... Skądże! Dlaczego?!*

— *Nie mogu znať!* Pan Ziemenckij! *Czestnoje slovo, dielo nie moje! Takij prikaz!*... Pan Ziemenckij będzie łaskaw zabrać go z powrotem!

Wiesław z przerażeniem jął wypytwać się o powód odmowy — lecz człowieczek ręce rozkładał, kłaniał mu się do ziemi prawie i żegnał się pobożnie, szepejąc konfidencyjnie.

— *Wot naczałstwo! Moje dielo słuszał nie rozsuzdat!* Jej Bohu! Koszyczek wasz trzeba zabrać...

— *Niechże zostanie jeszcze!...* To nie podobna! Generał Brok muie zapewniał, że to jest dozwolonem...

— *Kanieczno! Jewo prewoschoditielstwo znajut wisio... a tut nie prikazano...*

— Czyżby panna Wortel była tak ciężko oskarżoną? A może jej tu wcale nie ma?!

— *Nie mogu znať,* pan Ziemenckij! Dla mnie są tylko nomera!...

Wiesław był w rozpacz. Zarzucał kancelistę najrozmaitszemi pytaniami, błagał go, prosił, zaklinał, lecz ten kłaniał się tylko coraz niżej i potulnie uśmiechał, strzepując rękoma na znak swej bezsilności. W końcu Wiesław znów sięgnął do kieszeni i nieznacznie podsunął mu złotą pięciorubłówkę i rzekł ciszej, aby drzemający na ławie żandarm nie mógł go usłyszeć.

— *Panie!* powiedz pan przynajmniej, że jest tutaj... że pan wiesz.

(C. d. n.)

Ze świata.

— Z Warszawy donoszą do *Kraju*: W sprawie śpiewu kościelnego arcybiskup warszawski, ks. Popiel, ogłosił list pasterski, w którym jest mowa o odwiecznym zwyczaju śpiewania pieśni religijnych w języku polskim podczas mszy i innych nabożeństw kościelnych. „Oparci — czytamy tam — na wyraźnym upoważnieniu Stolicy świętej, podajemy do wiadomości całego czcigodnego duchowieństwa, że nie potrzeba żadnych inowacyj w powszechnym u nas, wyżej wskazanym zwyczaju, niemniej dozwolonym jest także we mszy śpiewanej (*inter missarum solemniam*) odśpiewywanie tekstu psalmów, hymnów, antyfon, litanij i t. d. w języku ludu, bądź to przez wszystkich wiernych w kościele, bądź przez osobny chór świecki, w tym celu należyście wyuczony, z wyjątkiem mszy uroczystych, które w asyście dyakona i subdyakona się odprawiają. Z czego już wynika, że o tyle więcej wypada i jest dozwolonym używanie języka ludowego w procesyach, godzinkach do Błogosławionej Maryi Panny, nabożeństwie pasyjnym, majowem i t. d.

Gdy ten obyczaj i od Stolicy świętej uznanym jest (*ratihabatur*) i od nas bardzo zaleconym, pragniemy go utrzymać i pielęgnować jak najbardziej i całe czcigodne duchowieństwo, do duszpasterstwa parafialnego przydzielone, stanowczo i usilnie obowiązujemy, aby pobożnej i czcigodnej tradycyi pilnowało, chowało i hodowało ją, a podług swego zapatrywania zmieniać sobie nie pozwalało. Jeżeli kto, niepomny tego naszego rozporządzenia, cokolwiek jemu przeciwnego uczyni, niech wie, że przeciw karności kościelnej i posłuszeństwu nam należnemu zawinił“.

— Biskupem płockim ma zostać — według doniesienia *Ech płockich i łomżyńskich*, ksiądz hr. Szembek, obecnie kapłan przy kościele katolickim w Saratowie.

— Kolonie zamorskie są dla Niemiec drogą zabawką. Jak corocznie, nadesłał rząd i w tym roku parlamentowi sprawozdanie o rozwoju Kiaoczau w czasie od października 1899 do października 1900. Z tego sprawozdania wynika, że podczas gdy w etacie za rok 1900 dolożył rząd na administrację Kiaoczau „tylko“ 9,780.000 mk., to nowy etat przewiduje, że rząd będzie musiał dolożyć przeszło milion marek więcej!

KORESPONDENCYE.

Warszawa, 18 stycznia.

Oby już raz chciano zamianować generał-gubernatora dla Warszawy! Byłby nareszcie koniec plotkom, pogłoskom i zwykłym kłamstwom. Notować wszystkich, wyrastających, jak grzyby po deszczu, następów księcia Imeretyńskiego, jest wprost niepodobniem. Byłby to zwykły rejestr. W ostatnich dniach jednakże rozeszła się znów pogłoska natury poważniejszej. Tym razem wymieniano generała Kosieza, obecnie pomocnika gen. gubernatora kijowskiego, Dragomirowa. Mówiono nawet, że jedno

z pism, czy, jak chcieli inni, jedna z warszawskich instytucyj handlowych, otrzymała o tem telegram z „najlepiej poinformowanego“ źródła. Ale cenzura — dodawano — wiadomości tej w gazetach puścić nie chciała. Zwolennicy każdej nowej w tym kierunku wieści dodawali na jej korzyść, że gen. Kosiecz świeżo, w noworocznym rejestrze łask cesarskich, nie tylko dostał jakiś order nader piękny, ale nadto awansowany został z generał-porucznika na pełnego generała piechoty, który to stopień jest *conditio sine qua non* dla tak wysokiego posterunku; jak naczelniectwo „przywisańskiego“ kraju.

Jednakże — twierdzili inni, także nie bez racji — że gen. Kosiecz, choć może zdolny i dobrze u góry widziany, zbyt mało jest znany, a przytem nie dość jest wielkim panem na to stanowisko, gdzie potrzeba nie tylko głowy, ale i arystokratycznego imienia, błyszczącego na zewnątrz, a brzmiącego pięknie. Istotnie, stanowisko generał-gubernatora warszawskiego jest, wśród tylu równoznacznych nominalnie posterunków w cesarstwie, najważniejsze.

Doniosłość jego jest militarną i polityczną zarazem. Niewątpliwie więc kwestya ta jest na razie najbardziej palącą wśród wszystkich kwestyj polityki i administracji wewnętrznej. My jednak, patrząc na to krytycznie i chłodno, zapytujemy, czy rzeczywiście o s o b a nowego gubernatora, sama przez się, może w stosunkach i położeniu społeczeństwa tutejszego cokolwiek faktyczne i zasadniczo zmienić? Odpowiedź: nie. Ktokolwiek wstąpi w progi osieroconego i smutnego zamku dawnych królów naszych, system pozostanie takim samym.

Jego niwelacyjnej zasady nie zmieni żadna osobistość, choćby nią był nawet który z wielkich książąt. Że nie może być na razie mowy o modyfikacji tego systemu, dowodzi nie tylko polityka względem nas, uważanych od lat 37 za przyczajonych tylko „chwilowo“, lecz w gruncie i z uczuć rzeczywistych tajnych buntowników, ale i względem tak lojalnych poddanych, jak n. p. Finlandczycy lub Niemcy nadbałtyccy. Nikomu z następów księcia Imeretyńskiego nie będzie wolno z wielkiej rany noża wyjąć. Ale ktokolwiek po nim nastąpi, będzie mógł, jak Hurko, nóż tak w ranie obracać i jątrzyć ją dla własnej uciechy i satysfakcji osobistej. Tak czynić mógł tylko karyerowicz i renegat zarazem, polski szlachcic z nazwiska i herbu, a zaprzaniec — jakim był Hurko. Dlatego więc życzyć sobie możemy, aby, jeśli już nie może być inaczej, jeśli twarda ananke gnębić nas ma nadal, niech przynajmniej instrument gnębienia ma choć przyzwoite formy i niech osobiste nie będzie tylko stupajką — czynownikiem, a w dodatku karyerowiczem.

Smutne życzenie, smutny ideał — a przecie na razie dalej w postulatach iść nie można.

Przechodząc do innych wieści, zanotować trzeba, jakoby dotychczasowy oberpoliciamajster m. Warszawy, pułkownik Lichaczew otrzymać miał dymisy, a pomocnik jego obecny, niejaki Seifert, zostać miał zastępcą. Ponieważ Seifert znanym jest przeważnie z narodowej pasji do gorących napojów, którymi podniecony, bratać się lubi byle z kim, przeto z możliwej jego kandydatury cieszą się przedewszystkiem restauratorzy i szynkarze. I mają słuszość. W naszych

stosunkach najpożądanym czynownikiem rosyjskim jest taki, który bierze łapówki i lubi pić — co zwykle jedno z drugim w parze chodzi. Przypominam sobie z tej racji zmarłego już dzisiaj, starego, a doświadczonego dziennikarza warszawskiego, z którym niegdyś dobrze się znałem. Wspominał on zawsze złote czasy z przed laty za prezesa cenzury, Ryżowa. To był człowiek! — mówił. Wyraz „wolność“ kosztował 3 ruble, „ojczyzna“ pięć, a „moskal“ 25 rs. Z takim przynajmniej paktować warto. I prawda. Typ podobny jest stanowczo najbardziej sympatycznym, najwięcej humanitarnym i bezwzględnie najuczciwszym ze wszystkich, jakich system administracyjny rosyjski z łona swego wytworzyć zdołał. Ci porządni dopiero! To są łajdaki najwięksi.

Aby już dziś nie oddalić się zbyt daleko od tego tematu, powiedzmy w kilku słowach o fakcie autentycznym, jaki się zdarzył ostatnimi czasy w Łodzi, w tym „polskim Manchesterze“, jak o mieście tem pompatycznie, choć nie całkiem prawdziwie, mówić lubią kuryerki. Niech sobie już będzie Manchester; co do polskości jednak, to nie bardzo... Otóż do jednej z redakcyj tamtejszych przyszedł nagle w biały dzień jakiś pan nieznan, ale w mundurze i z teką pod pachą. Zapytany, czegoby sobie życzył, odparł równie wyniośle, jak po rosyjsku, że chce robić rewizję. Ponieważ jegomość, pomimo butnych pozorów, miał wygląd nieco niewyraźny, przeto zażądano od niego jakiegokolwiek legitymacji w tym względzie. Okazało się w końcu, że nie tylko żadnych legitymacji nie posiadał, lecz przytem był mocno pijany. Wyrzucono go więc za drzwi, nawet trochę niedelikatnie, a że się opierał, więc zawezwano policyj, która go wzięła w opiekę. Sam fakt nie zawiera w sobie nic nadzwyczajnego. A jednak jest charakterystycznym. Każdemu cywilizowanemu człowiekowi, jeśli już zapomni się do tego stopnia, że miarę w trunku przebiera, wszystko inne przyjąć może do głowy, tylko nie to, że ma robić rewizję. Moskalowi, gdy się upije, najszczytniejszym ideałem wydaje się to, że mógłby kogokolwiek skutecznie zadenuncyować! Już taka jego natura... Ten.

Towarzystwo dla popierania nauki polskiej

we Lwowie.

Z inicjatywy i za staraniem prof. Oswalda Balzera powstało ostatnimi czasy we Lwowie Towarzystwo, które stawia sobie za cel: udzielanie pomocy materialnej badaniom naukowym polskim, podejmowanym przez osoby lub instytucje w jakiegokolwiek gałęzi wiedzy ludzkiej, więc udzielanie zasiłków na badania archeologiczne, etnograficzne, studia w archiwach i bibliotekach, doświadczenia w zakresie nauk ścisłych, technicznych, urządzenia ekspedycji naukowych, udzielanie zasiłków na koszt druku publikacji naukowych albo wydawanie takichże publikacji własnym nakładem i t. p. Przewidziana jest także możliwość, w razie zgromadzenia znaczniejszych funduszy, stworzenia pewnych większych zakładów, na usługi nauki poświęconych, jako to: założenie własnej drukarni, budowa „Domu naukowego“, prze-

Arystokracja w Kongresówce.

Już to wogóle wiek XIX. na kartach dziejów naszych niewiele ma do zanotowania nazwisk arystokratycznych. Potomkowie wojewodów, senatorów Rzeczypospolitej, dzielnych hetmanów, książąt, a królewiat, co sławniejszych rycerzy, a towarzyszy pancernych, jakby uczuli nagły, nieprzewidywany wstręt do prochu, do kul, do myśli głębszej, do pracy obywatelskiej. Ani śmiertelne szamotanie się kraju, ani jego późniejsze walki, ani uciemiężenia nie zajmowały, nie pociągały naszych *bene natorum*. Im było dobrze. Wprawdzie władzy dawnej brakło, lecz prądzadziowskie fortuny utrzymywały ich ciągle jeszcze w szeregach magnatów, a dwory zaborezych państw nie szczędziły uprzywilejowanym ani drobnych uprzywilejowań, ani względów.

Tu i ówdzie czasem rozbudzone nagle ambicje stawiały pojedynczych arystokratów na czele ruchu rewolucyjnego czy politycznego, ukazując nam kolejno imiona Czartoryskiego, Andrzeja Zamoyskiego, Wielopolskiego. Niekiedy znów pod koroną hrabiowską odezwało się serce polskie i wiodło do poświęceń, do bohaterstwa, jak hrabiankę Plater — do pracy, jak Tadeusza Czackiego. Atoli od czasu, gdy zagasła gwiazda Napoleona, a ostatnie słowa wielkiej jego epopei skonały u brzegów skalistej wyspy, nasze rody historyczne zapadły w odrętwienie oportunistyczne, w senną apatyę, a raczej w życie sybarytów, pustaków, utracuszków.

Naród, ziemia, jęki nie rozruszały ich, nie obchodziły. Prześladowania językowe nie zajmowały ich, bo i tak nawykli byli dzieci swe kształcić za granicą, bo i tak język ojczysty uważali za coś, czego wśród ludzi dobrze urodzonych nie używa się nawet na codzień. A że równocześnie w polskim

społeczeństwie jał budzić się demokratyzm, a smutne o przyczynach upadku Polski refleksje, ponieważ nazwiska Radziwiłł, Potocki, Lubomirski etc. przestały wdrażać pokorę — ba, może nawet uprzytomniały sprzedawczyków rozbiorowych, burzycieli, wyrodných synów — więc naraz luminarze narodu usunęli się na plan drugi, odgradzając się murem chińskim przestarzałych ambicji.

Tak było u nas, w Królestwie.

Szliśmy długie lata sami bez tych, co ongi przewodzili zastępom naszych dziadów, szliśmy w krwawym czola pocie mimo ukazów i zakazów, mimo nagonki rosyjskiej na wszystko, co polskie.

Poszanowanie pracy odczuć, co wycierania wielkopańskich „antykamer“, samolubstwo arystokracji nauczyło cześć nie małych spadkobierców wielkiej sławy, lecz prawych jej dziedziców. I naraz obudziła się w nas pogarda i lekceważenie arystokracji, niekiedy uśmiech pobłażliwy, ironia, zresztą potomkowie Tyszkiewiczów, Branickich, przestali dla nas istnieć.

Myśmy pracowali — a co robiła arystokracja Królestwa?

Przedewszystkiem traciła majątki, jeździła za granicę i kokietowała Petersburg, prowadząc życie bezmyślne, hulaszce, zwierzęce, skandaliczne.

Więć hrabia August Potocki zasłużył sobie na tytuł popularnego w szynkowniach a w ryszotkach wielkowiejskich „Gucia“, więc książe Światopełk-Czetwertyński stał się powoli pośmiewiskiem baletu, panna Natalia Potocka obrzydzeniem wyrozumiałej... Warszawy, Aleksander Wielopolski wyrodniałym synem ojca i dziada, a podrastający „Moryc“ (Maurycy ordynat Zamoyski) wyznawcą tinglów, pijaków i ofiarą stręczycieli w rodzaju Wydzgów i karciarzy w guście Komierowskiego. A reszta? Reszta w ten sam, mniej więcej, sposób żyła i bawiła się, wyróżniając się znów od grupy, która zajmowała się długo

ciulaniami pieniędzy i także w ruchu społecznym udziału nie brała.

Tak trwało lat kilkadziesiąt bez mała.

Naraz fortuny zaczęły się wyczerpywać, zle administrowane majątki upadać, kasy wypróżniać. Dumni, pyszni potomkowie hetmanów nie zawahali się teraz zwrócić do... tłumu... a przedewszystkiem do plutokracji, do finansów. Jakoż zbławozany „Gucio“ uczuł afekt gorący do panny Sianożęckiej, córki milionowego hreckosieja podolskiego. Weysenhoff ożenił się z Blochowną, Rzysszeński pokochał córkę bankiera Epsteina, Świętopełk-Mirski podreperował się kosztem teścia Frageta, bogatego przemysłowca. Czetwertyński, ojciec, zawarł układ z Przedzieckim i w ten sposób dwie fortuny zlał w jedną ręce syna swego Seweryna i żony jego, hrabianki Przedzieckiej. Zamoyski stanął na kobiercu ślubnym z Kronenbergówną a Łubiński z Goldstandówną itd. *Save qui per!* Rozlegało się wśród arystokracji Królestwa! Ale nie wszyscy znów mogli na tej drodze szukać ratunku.

Dzieci były drobne, żona cieszyła się zdrowiem!.. Co tu robić. Na szczęście dopisała tu pomyślność. Arystokracja jęła zawierać stosunki z przemysłem i handlem i za przystępną zresztą cenę usługować swoich nazwisk rodowych, kontentując się synekurami. Więć Górski Konstanty dostaje 25.000 rubli rocznie, jako dyrektor warszawskiego Towarzystwa ubezpieczeń, 7.500 jako członek rady Banku handlowego, 10.000 za udział w takiejże radzie d. z. warszawsko-wiedeńskiej; za 42.000 rubli już można wyżyć! Książę Woroniecki zbiera także żniwo obfite, pełniąc pięć słomianych usługów! Co krok spotykać znaczący nazwiska na usługach bankierów i handlarzy. Sobański miał grać na giełdzie, Łubiński otwierał lombard na 24 procent, Branicki handluje placami i zajmuje się podwyższaniem komornego, „Gucio“ bierze łapóweczki za protekcji i koncesyjki...

Z powodu przeniesienia handlu do hotelu „George'a“

urządza w magazynie pod firmą:

E. MACHAŃSKI róg ulicy Jagiellońskiej i Trzeciego Maja

za zezwoleniem władzy

Wysprzedaż

towarów galanterijnych, perfumeryi, konfekcyi damskiej, etc.

Mikołaj Ludwin

znaczonego na wspólne pomieszczenie Towarzystw naukowych i t. p.

Z postanowień projektu statutu, dotyczących członków przebiega wyrażna dążność, ażeby umożliwić przystąpienie do Towarzystwa jak najszerzszemu warstwowi społeczeństwa i ażeby każdy, uczony czy nieuczony, bogaty czy nawet ubogi, komu tylko zależy na poparciu celów nauki polskiej, mógł się do ich urzeczywistnienia przyczynić odpowiednią wkładką.

Członkami Towarzystwa mogą się stać zarówno instytucje, jak i osoby, mężczyźni i kobiety. Członkowie są albo czynni albo wspierający. Pierwsi dzielą się na założycieli i zwyczajnych. Członkowie założycieli opłacają jednorazową wkładkę 100 zł., którą zresztą można rozłożyć nawet na cztery roczne raty po 25 zł. Członkowie czynni zwyczajni opłacają roczną wkładkę 4 zł. Członkowie wspierający dzielą się na dożywotnich i zwyczajnych; pierwsi opłacają jednorazową wkładkę 25 zł., drudzy roczną wkładkę 10 ct. Pełni praw używają członkowie czynni, prawa członków wspierających są ograniczone; jedni i drudzy mają jednak prawo otrzymywania corocznie bezpłatnie z publikacji Towarzystwa książek za cenę księgarską, odpowiadającą wysokości wniesionej przez nich wkładki rocznej, lub procentowi złożonego jednorazowo kapitału zakładowego 100, względnie 25 zł.

Jak widzimy z powyższego, powstaje w ten sposób instytucja, której pomoc materialna przynieść może wielkie korzyści dla rozwoju naszej nauki, w stosunkach naszych bardzo potrzebna, gdyż suma funduszy, jakimi instytucje nasze naukowe rozporządzają na cele nauki, nie wyłączając nawet Akademii Umiejętności w Krakowie, są względnie bardzo szczupłe, bez porównania mniejsze, niż gdzieindziej. Stworzenie nowych źródeł dochodu jest tu zatem rzeczą bardzo potrzebną. Mamy też nadzieję, że społeczeństwo nasze zrozumie doniosłość tej instytucji i udzieli jej hojnego poparcia. Osoby jakichkolwiek stanów i zawodów mogą się tu wpisywać na członków, niewątpliwie też różne instytucje, które w kraju naszym istnieją, uważać sobie będą za obowiązek przystąpić do Towarzystwa. Zapewne też znajdą się osoby, które przeznaczając swój majątek na cele użyteczności publicznej, pamiętać będą o Towarzystwie i opatrzą je znaczniejszymi darami.

Pewne grono osób zgłosiło już przystąpienie do Towarzystwa, bądź to w charakterze członków założycieli, bądź też zwyczajnych. Z instytucji pierwsze Towarzystwo prawnicze lwowski uchwaliło przystąpić jako członek-założyciel. Zgłoszenia przystąpienia na członków, oraz wkładki, ewentualnie dary dla Towarzystwa, przesłać należy na razie na ręce profesora O. Balzera, Lwów, archiwum Bernardyńskie.

O pierwszym walnem zgromadzeniu, które zwołane zostanie wnet po zatwierdzeniu statutu, podadzą wiadomość dzienniki.

Z krajowej Rady szkolnej.

Rada szkolna krajowa zatwierdziła w zawodzie nauczycielskim i nadała tytuł profesora: Ks. Józefowi Ścisłowskiemu katechecie rzym. kat. gimnazjum w Buczaczu, Zenonowi Eckhardtowi nauczycielowi gimnazjum w Samborze, Józefowi Bielskiemu,

nauczycielowi gimnazjum w Jasle, Janowi Króźłowi nauczycielowi gimnazjum w Tarnopolu.

Rada szkolna krajowa stabilizowała: Ignacego Edwarda Mayera nauczyciela gimnazjum w Brodach, Grzegorza Nalewajkę nauczyciela gimnazjum II. w Kołomyi, Leona Cilińskiego nauczyciela gimnazjum w Stanisławowie, dalej uchwaliła zamianować zastępcami nauczycieli: Henryka Komperde w gimnazjum w Tarnopolu, Włodzimierza Stępińskiego w gimnazjum w Złoczowie, Zygmunta Franciszka 2 imion Skórskiego i Stanisława Lewickiego w gimnazjum IV. we Lwowie.

Rada szkolna krajowa uchwaliła aprobatę podręczników: „Wprawy łacińskie” Samolewicz-Kocowskiego dla klasy II. gimnazjalnej. Cena 2 korony 20 h., „Podręcznik do nauki geografii” dr. Karłowskiego dla II. i III. klasy szkół średnich. Cena 2 kor. 50 h., „Śpiewnik ks. Kapki” dla szkół ludowych pospolitych.

Rada szkolna krajowa zatwierdziła wybór: ks. Franciszka Dobrowolskiego na duchownego członka obrz. łac. do Rady szkolnej okręgowej w Turce; dr. Izidora Tygermana na reprezentanta religii żydowskiej do Rady szkolnej okręgowej w Dobromilu, zamianowała: Kazimierza Jodłowskiego nauczycielem kierującym 4-kl. szkoły męskiej w Podgórzu, ks. Jana Bierońskiego nauczycielem religii rzym. kat. 3-kl. szkoły wydziałowej męskiej połączonej z 4-kl. pospolitą w Wieliczce; Wojciecha Sosińskiego i Władysława Gąsiekiego nauczycielami 3-kl. szkoły wydziałowej męskiej w Wieliczce i przeniosła go równocześnie na posadę nauczyciela starszego do 4-kl. szkoły pospolitej męskiej połączonej z wydziałową w Wieliczce.

Antoniego Rychla nauczycielem młodszym 4-kl. szkoły męskiej w Wieliczce, Katarzynę Wolańską nauczycielką starszą 3-kl. szkoły żeńskiej w Kopyczynie, ks. Antoniego Kudłackiego katechetą szkoły pospolitej męskiej im. św. Szczepana w Krakowie, Maryę Bielawską nauczycielką młodszą 4-kl. szkoły w Kamieniu, Joannę Maywaldównę nauczycielką kierującą szkoły 4-kl. żeńskiej im. Kościuszki we Lwowie, Apolonję Brzechowską nauczycielką starszą 4-kl. szkoły pospolitej żeńskiej, połączonej z wydziałową im. św. Anny we Lwowie, Eugenję Szulmanównę nauczycielką starszą 5-kl. szkoły żeńskiej w Bóbrce, Karolinę Pelicównę nauczycielką starszą 5-kl. szkoły żeńskiej w Łańcucie, Sebastjana Grembowski nauczycielem kierującym 2-kl. szkoły w Staremmieście, Paulinę Luczkowską nauczycielką młodszą 5-kl. szkoły żeńskiej w Radziechowie, Leona Iwańca nauczycielem młodszym 6-kl. szkoły męskiej w Radziechowie, Maryę Witerową nauczycielką młodszą 2-kl. szkoły w Kutach starych, Franciszka Biernat nauczycielem starszym 4-kl. szkoły w Łapanowie, Franciszka Skoczka nauczycielem kierującym 2-kl. szkoły w Wiśniczu starym, Emilię Linkównę nauczycielką starszą 4-kl. szkoły w Rozwadowie, Franciszka Żmudę nauczycielem kierującym 4-kl. szkoły pospolitej męskiej im. św. Szczepana w Krakowie, Józefa Bernasia nauczycielem młodszym 2-kl. szkoły w Piotrkowicach, Anielę Prusakównę nauczycielką młodszą 2-kl. szkoły w Lisiej górze.

Nauczycielami kierującymi szkół 2-klasowych: Jana Lubowieckiego w Kobylanach, Stanisława Warkiewicz w Rzepniewie, Tadeusza Kamińskiego w Horpinie, Jana Kochana w Czerniatynie, Marcina Szewczyka w Dobrej.

Nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Stanisława Krzyżanowskiego w Michawce,

Bronisławę Lisowską w Polanie, Piotra Janiową w Tersztowie, Franciszka Kołodzieja w Stanisławicach, Mikołaja Senyka w Jasińowie górnym, Ignacego Bednarskiego w Staruni, Jana Cieślę w Sarzynie, Franciszka Łuszczkiego w Górkach, Barbarę Warwarkównę w Busowskich, Helenę Wadowską w Zegartowicach; oraz przeznaczyła: Józefa Wyczesanego, nauczyciela kierującego 5-klasowej szkoły męskiej w Starym Sączu, na tymczasowego dyrektora 3-klasowej szkoły wydziałowej męskiej, połączonej z 4-klasową szkołą pospolitą w Wieliczce; przeniosła: Antoniego Bednarskiego, nauczyciela starszego 5-klasowej szkoły męskiej w Zbarażu, w tym samym charakterze służbowym do 5-klasowej szkoły w Dukli, Ignacego Radomirskiego, nauczyciela kierującego 3-klasowej szkoły w Łanckoronie na równorzędną posadę do szkoły w Inwałdzie; Jana Kowalczyka, nauczyciela starszego 6-klasowej szkoły męskiej, na równorzędną posadę do 4-klasowej szkoły męskiej w Wieliczce.

Rada szkolna krajowa zorganizowała: 4-klasową szkołę męską i 4-klasową szkołę żeńską im. Sienkiewicza we Lwowie, 4-klasową szkołę w Januszowej w okręgu nowosądeckim; wyłączyła gminę Bukowinę okręgu bobreckiego z zakresu szkolnego w Mołotowie i zorganizowała osobną 1-klasową szkołę w Bukownie; przekształciła: 3-klasową szkołę w Świątnikach górnych okręgu podgórskiego na 4-klasową, 1-klasową szkołę w Jaryczowie starym okręgu lwowskiego zamiejskiego na 2-klasową, 1-klasową szkołę w Dulibach okręgu stryjskiego na 2-klasową, 2-klasową szkołę w Bobowej okręgu grybowski na 4-klas., 3-klasową szkołę w Chodachowie wielkim okręgu tarnopolskiego na 4-klasową.

Rada szkolna krajowa ustanowiła posady nauczycieli religii rzymsko i grecko-katolickiej w 4-klasowej szkole w Krystynopolu okręgu sokalskiego z obowiązkiem udzielenia nauki religii we wszystkich szkołach do parafii krystynopolskiej należących.

Rada szkolna krajowa reskryptem z dnia 3 stycznia 1901 zezwoliła p. Maryi Bielskiej we Lwowie na otwarcie 4-klasowej szkoły ludowej pospolitej dla chłopców. Wreszcie przyjęła do wiadomości zatwierdzonej przez Radę miasta Krakowa projekt reorganizacji wyższych kursów dla kobiet im. Adryana Baranieckiego w Krakowie, oraz statut tych kursów.

Wieczór ku cześci Sienkiewicza w „Sokole”.

Uroczysty wieczór, urządzony wczoraj przez Towarzystwo gimnastyczne „Sokół” na cześć Henryka Sienkiewicza, wypadł bardzo pięknie. Po krótkim, lecz treściwym słowie wstępnym, wygłoszonym przez p. Klemensa Kołakowskiego, rozpoczęły się produkcje muzyczne i popisy deklamatorskie. Chór „Echa” odśpiewał ze zwykłą sobie precyzją Gałłę „Pieśń ojczyzną”, gondolierę Bursy, Müncheimerę, polonez „Olim” i dodał na ogólne żądanie, zreczenie ułożony a świetnie wykonany króciutki utwór swego dyrygenta „Mówi mi moja matczaka”.

Jako soliści wystąpili z wielkim powodzeniem p. Helena Schuppówna i barytonista p. Adam Ludwik, który z muzykalnym zrozumieniem i z wielkim przejęciem odśpiewał trzy pieśni Niewiadomskiego. Gałła walczyk „Rój gwiazd” nie leżał dla niektórych niższych pozycji całkowicie w głosie p. Schuppówny, za niektóre braki w wykonaniu tego trudnego utworu wynagrodziła nas sympatyczna śpiewaczka w dalszym

Arystokracja się ratuje, jak może, nie troszcząc się o wartość swych trudów i zabiegów, nie szuka pracy produkcyjnej — chce tylko tytuły swoje urok nazwisk wyzyskać, sprzedać, a w ostateczności pójść bodaj w zawody z lichwiarzami, byle starczyło jej na „ekscesy”.

Wśród tej jedynej w swoim rodzaju „pracy” około powiększenia sumy rocznego dochodu, zrodziła się powoli chęć odzyskania utraconego wpływu na społeczeństwo a nawiązania ściślejszych stosunków z dworem petersburskim. Wynikiem tej chęci niejako było powstanie filii stańczykowskiego organu w Warszawie w postaci lojalnego *Słowa* i cichy flirt z Rosyanami...

Flirt ten polegał (i polega) na dobijaniu się o urzędy dworskie, bodaj ryzykując coś z honoru, na strojeniu się w mundury kamerjunktów a fraki, tłumne odwiedzanie cerkwi prawosławnej w dni galowe, weiskanie się na generał-gubernatorskie recepcje i... robienie polityki. Oczywiście ta polityka cała, to tylko lokajstwo, graniczące z upodleniem służalstwa, łaszenie się. Naturalnie, gdy cała inteligencja królestwa unika towarzystwa moskalców, broni się od ich wpływów i zawsze lubi trzymać się z daleka — arystokracja brata się z arystokracją rosyjską, chętnie widzi u siebie rozmaitych wyższych czynowników, synów kupców rosyjskich (Kawelin) a już o Zamku i Belwederze nigdy nie zapomina.

Rosyanie w tym wypadku daleko więcej okazują taktu! Zimno przyjmują te objawy ze strony ludzi, stanowiących obumarłą gałąź polskiego narodu. Wiedzą, że to, co mówi pan Potocki czy Wielopolski, to jest tylko poglądem wyłącznie pana Potockiego lub Wielopolskiego... I dlatego ciężko naszej arystokracji w Warszawie. Taki ordynat Zamoyski dwa lata starał się o tytuł „urzędnika do szczególnych poruczeń przy generał-gubernatorze warszawskim”.

Urząd *in partibus infidelium*, bez rangi, bez pensji i bez... czynności. A nareszcie kiedy przyszła nominacja jego, równocześnie prawie z nominacjami Matujewa jakiegoś, Lwowa... Jerzego księcia Radziwiłła, Feigenblatta, Arapowa i doktora Polaka (ciekawo osobistość)... co to była za radość!! A co się tam dziś dzieje z uwagi, że hrabia ordynat, pan na dwustu wsiach, potomek niemal książąt udzielnych został „pożalowanym w kamerjunkturę”.

Car Aleksander III., po śmierci ojca swego ustanowił medalik pamiątkowy dla wszystkich, którzy cokolwiek byli za panowania Aleksandra II. Toż samo uczynił Mikołaj II. Ztąd powstały dwa medaliki w rodzaju „za uśmierenje wozstania 1863”, które lada policyant, feldfelbel a podoficer ma! Oficerowie rosyjscy a urzędnicy starsi rangą medalików tych nawet nie noszą... chlubi się niemi za to arystokracja polska i paraduje w dni galowe a świąteczne.

Po za tą polską arystokracją — taka naprzykład Warszawa ma osobistości niby polskiego pochodzenia, które wcisnęły się na urzędy dworskie i także robią „arystokrację” i lojalne tony.

Więc jest taki ochmistrz Pęcherzeński, typ, który i z *madame Hurko* był w przyjaźni, a uprzejmość swoją posunął do dobierania włóczek dla Maryi Andrejewny, jest szambelan Bujno, zawsze gotów bodajby do zorganizowania w Warszawie rzezi świętego Bartłomieja, o ile by Petersburg chciał Polaków za hugonotów poczytać, jest neo-arystokrata nieciekawego autoramentu Karski, jakiś pan Michałski i Karnicki i Popławski i Riśbański. Kręci się operetkowy konsul amerykański Rawicz i cała falganga rozmaitych pajaców.

Arystokracja Kongresówki nadto stara się poczyć świat, że w rezultacie coś robi, coś znaczą... ergo, zajmuje się na gwałt sportem i przez różnych cyklistów, wioślarzy, a także lutnistów, poluje na

popularność, a dalej udaje filantropię. Ta filantropia arystokracji bywa aż humorystyczna. Bo na czemże ona polega? Pani Górską urządza bal dobroczynny... to znaczy, iż pani Górską rozpisuje listy do bankierów, kupców, przemysłowców itd., zbiera nadatki, a sama zdobywa się na niezwykle piękną toaletę. Mniejsza o bal! Każda instytucja, pozostająca pod protektorem arystokracji, nic, prócz tytułu, od niej nie ma.

Taki Wawelberg, Kronenberg, Czaban, Rotwand, Landau, zmarła dawno Augustowa Potocka krociami sypali, zapisywali na cele użyteczności publicznej setki tysięcy... a już taki Lubomirski książę zostawił siedm milionów bratu, a o nędzy nawet nie pomyślał. To, co się robi w Warszawie, to wszystko za pieniądze mieszczaństwa, kupiectwa, szlachty. Arystokracja wprawdzie jeździ „ad limina apostolorum” do Petersburga i „działa”, jak powiada sama, a zgrywa się w karty, jak utrzymują świadomi. Więc lepiej byłoby stokroć, aby w ogóle nie mieszała się do spraw społecznych i politycznych i nie uzurpowała sobie tytułu reprezentantów narodu! Chcąc bowiem zostać przedstawicielem narodu, trzeba iść razem z nim, trzeba czuć razem i żyć z nim. A naród polski tak nisko jeszcze nie upadł, aby lada chlutek umitrowany mógł być jego posłannikiem.

Nikt z królewaków nie żywi do arystokracji Kongresówki ani pretensji, ani żalu, ani niechęci, byle ona trzymała się dalej na tem samem stanowisku, na którem stała przed laty dwudziestą, albo też zdobyła sobie inne drogi pracy i zasługi, a nie frymarka, poniżeniem i udawaniem! powagi! Bo i partya stańczykowska w zdrowym ciecie Królestwa nie może się ująć. Na co więc te zabiegi?...

Światowid.

ciagu swych produkcji, przedewszystkiem odśpiewaniem „Zosi“ Niewiadomskiego.

Część instrumentalną koncertu reprezentowały fantazyja węgierska Liszta, odegrana ładnie i z pewną brawurą, aczkolwiek w tempie miejscami za nadto powolnem przez panny Prokieszównę i bardzo zajmujący — bo po raz pierwszy najlowskiej estradzie koncertowej pojawiający się kwartet, złożony z cytrzystów pp.: Charzewskiego, Hubera, Słuszkiewicz i Kwiecińskiego. Barwa tonu, wydostającego się z ansamblu tych instrumentów, przypominała chwilami brzmienie arfy i sprawiała jakieś wrażenie smętne, melancholijne, lecz nie pozbawione pewnego uroku z powodu wirtuozowskiej gry koncertantów. Romans z Thomasa „Mignon“ podobał się do tego stopnia, że członkowie klubu cytrzystów musieli dodać mazura, układu p. Charzewskiego.

Do podniesienia uroczystego nastroju wczorajszego wieczoru przyczyniły się niemało daklamacye. Artysta dramatyczny p. Władysław Kwiatkiewicz, odczytał z natchnieniem poemat Sienkiewicza: „Bądź błogosławiona.“

Gromkie oklaski dostały się również młodzieutkiej a wielce uzdolnionej deklamatorce p. Jadwidze Kolańskiej za pełne zrozumienia wygłoszenie Or-Ota „Pójdzmy za nim“.

Z niewidzianej roli akompaniatora wywiązał się sumiennie p. Zdzisław Szczepański.

Fr. Neuhauser.

Kronika miejscowa.

Lwów, 21 stycznia.

Intro.

- 22 stycznia. Wtorek, Wincentego m. — Patyjewka
- Wschód słońca o godzinie 7 minut 48, zachód o godz. 4 minut 37.
- O godzinie 11 przedpołudniem w archikatedrze obrz. łac. nabożeństwo żałobne za spókoj dusz poległych w powstaniu styczniowym

Z armii. Porucznik Wład. Lemoch przeniesiony z 95 pp. jako oficer magazynowy do 20 pp. Lekarze pułkowi Jakób Arzt przeniesiony z 89 pp. do 6 p. art. fort., a Jan Sternschuss z 85 do 89 pp. Oficyalowie prowiantowi przniesieni zostali: Józef Pokorny z Bilek do Przemyśla, Kour. Steinar z Krakowa do Bilek, Franc. Benesch z Bilek do Krakowa, Kar. Rakowitsch z Bilek do Lwowa, a akcesista Rud. Jastrzębski z Krakowa do Bilek. Kadet zastępca oficera Osk. Pilat z 41 pp. przeniesiony do żandarmerji. W stan spoczynku przeniesiony kapitan Gustaw Gottwald z 41 pp.

Nabożeństwo żałobne za spókoj dusz poległych za wiarę i wolność w powstaniu 1863/4, odbędzie się we wtorek o godzinie 11 przedpołudniem w archikatedrze łacińskiej.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Wtorek dnia 22 stycznia, szkoła realna (Kamienica 3) godz. 7—8, prof. dr. W. Szymonowicz: „Budowa i objawy życiowe komórki (z demonstracyami).“

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza. Wtorek 22 stycznia „Czarownica i kacerz“, prelegent K. Mokłowski. Stow. Przyszłość ul. Sykstuska 17 od 8—9 wiecz.

Środa 23 b. m. „Jak zdobywano swobody polityczne w XIX. wieku“, prelegent dr. Hankiewicz. Stow. Przyszłość ul. Sykstuska 17 od 8—9 wiecz.

Z Tow. właścicieli realności. Zarząd lwowskiego Towarzystwa właścicieli realności odbył pod przewodnictwem prezesa p. Dobrowolskiego w dniu 18 stycznia b. r. posiedzenie, na którym prezes zdał sprawę z czynności ubiegłego miesiąca, mianowicie o wniesieniu podań do Sejmu i ministerstwa skarbu w sprawach podatkowych, zaś do magistratu w sprawie wodociągów i porządków miejskich.

Następnie uchwalono wydać członkom karty legitymacyjne, a do wszystkich właścicieli realności wydać odezwę, aby do Towarzystwa liczniej przystępowali. Uchwalono również utworzyć w Towarzystwie biuro prawnicze dla bezpłatnego ściągania zaległych czynszów na rzecz członków. Dalej uchwalono udzielić na Dom polski w Morawskiej Ostrawie 50 kor.

Po kilku mniejszej wagi uchwałach zawiadomił prezes, że Bank krajowy i galic. Kasa oszczędności oświadczyły gotowość udzielania dodatkowych pożyczek hipotecznych na instalacye wodociągów tym właścicielom, których domy są w tych instytucjach obciążone.

Jubileusz dra Rożańskiego. Trzydzięci lat pracy uczciwej, nieskazitelnej, czystej, uczczono piękną uroczystością w szpitalu powszechnym. Uczczono mianowicie prymaryusza dra Józefa Rożańskiego tak serdecznie, tak wspaniale, jak na to w zupełności zasługiwał. Przez cały szereg lat dr. Rożański poświęcał się swemu zawodowi nie tylko jako wysoce zdolny lekarz, ale jako serdeczny i uczciwy człowiek. Energi czny i wymagający, potrafił zyskać sobie serca uczniów i oni wszyscy, ci dawni jego uczniowie, przybyli w dniu 17 stycznia do szpitala powszechnego, aby wziąć udział w uroczystości jubileuszowej. Oprócz nich zgromadzili się prymaryusze innych oddziałów z dyrektorem szpitala na czele. Imieniem zebranych przemówił dr. Tatarskich, dalej profesor Czyżewicz i radca Opolski. Wzruszony jubilat dziękował i z widoczną radością przyjął *tableau*, na którym ułożono fotografie wszystkich jego uczniów i kolegów. Wieczorem odbyła się uczta, pełna najserdeczniejszego nastroju, a mowy, jakimi literatale zasypiano jubilat, świadczyły, jak głęboka jest cześć, którą praca i serce tego niepospolitego człowieka u ogółu wywołać zdołały.

Bal podlotków. Od włosów złotych, aż jasno — od białych sukienek, aż śnieżno. Śmiech srebrny, oczęta turkusowe i czarne wyglądają ciekawie z poza wachlarzy, nóżki w atlasowych pantofelkach drżą z niecierpliwości. Wale! Sukienki powiewają, nóżki w atlasowych pantofelkach zakreślają koła. To bal podlotków w sali Kasyna miejskiego. Tańczą pod wodzą p. Stupnickiego — tańczą podlotki wesoło, ochoczo tak, jak tańczą ci i te, przed którymi jest życie. Kto jest królową? Podlotki same wybierają, bo w ich serduszkach nie ma jeszcze szpetnej kobiecej zazdrości. Więć — królową panna Sole... złotowłose dziewczątka w białej, jak śnieg, sukience. Ale ta królowa ma jeszcze wicekrólowe. A zatem panny Haus..... panna Otman... obie w bieli, panna Bober..., jak habercy w błękitach, panna Nahli....., w chryzantemowej żółtej sukience. I wiele jeszcze innych uroczych świeżych, wesołych. Młodo było, jasno i zdawało się, że to już wiosna, tyle młodości sale Kasyna mieściły w sobie sobotniego wieczoru. Kotyliion zdawał się klombem kwiatów, kołyszących się przy dźwiękach walców dra adw. Goreckiego. O piątej podlotki otulone w futerka, zabrały mamy do domów. Na przyszły rok powrócą, jako dorosłe panny na bale panieńskie — a na balu podlotków tańczyć będą walców ich młodsze siostrzyczki. *Ainsi va le monde.*

Zaniebawianiem swych obowiązków odznaczają się coraz więcej stróż kamienie lwowskich. I tak przy samej ulicy Boimów stwierdziła policja, iż pewnej nocy bramy czterech kamienic, wyraźnie czterech były całą noc otwarte i na kilkakrotne silne dzwonienie policyanta nikt się nie zjawił. To samo stwierdzono i przy ulicy Sobieskiego pod liczbą trzy-nasće. Wobec tego — po prostu nie można się dziwić, iż złodzieje bezkarnie grasują po kamienicach, skoro tak gościnnie na ich przyjęcia są otwarte wrota do domu białego. Co robią jednak właściciele domów? Wszakże ich obowiązkiem jest niejako czuwać nad bezpieczeństwem swych lokatorów. Z chwilą stwierdzenia podobnego faktu, powinni przedsiębrać środki, aby więcej się podobne lekceważenie nie powtórzyło.

Wieczorek chóru akademickiego na Strzelnicy udał się tak, jak zwykle udają się te wieczorki, pełne werwy i wesołości. Tańczono do godziny szóstej z rana — podczas kolacyi chór śpiewał, zyskując ogólne uznanie. Tańce prowadzili z wielką energią i wytrzymałością panowie Dworski i Misiągiewicz. Tualety były bardzo skromne i wogóle cały nastrój zabawy bezpretensjonalny.

Koło artystyczno literackie urządziło w sobotę wieczorek, ale... straszne fatum zawisło nad Kołem. Damy widocznie stronią od jego salonów. W sobotę przybyło dam zaledwie 6 i te ziewały za wachlarzami sumiennie i szczerze. Po godzinie ziewaniu rozeszli się wszyscy i wieczór tańczący odbył się bez... tańców.

Adela Sandreck, słynna artystka niemiecka przyjeżdża do Lwowa i grać będzie w Colosseum cały cykl swych najlepszych ról. Pierwszy występ tej interesującej artystki odbędzie się we środę, w Gnieździe rodzinnem — w roli Magdy.

Na lodzie. Wczorajsze Corso kostyumowe na Stawach panieńskich zważyło wiele publiczności. Cóż dziwnego? Mistyfikacya na lodzie — zawiązanie iutrygi na łyżwach — sama oryginalność działa na fantazyę i ciągnie ku sobie. Intrygowano się też zawzięcie, znikano lotem strzały po to, aby odnaleźć się znów na szklistej, lśniącej posadzce, tak białej, jak alabaster. Tłumy widzów śledziły do późnej nocy te lotne postacie, sunące w swych barwnych kostymach przy dźwiękach wojskowej orkiestry. Wreszcie błękitne niebo ściemniało i powoli mrok zapadł. Należało opuścić tor i odeszść łyżwy. Czyniono to z zalem i nie sporo. Nic dziwnego!

Odczyt p. Czarneckiej p. t. „Geografia Polski“, w bezpłatnej czytelni IV. koła Szkoły ludowej w szkole Piramowicza, zgromadził wczoraj w południe znaczną liczbę żądnych wiedzy. Prelegentka przedstawiła w swym odczycie stosunki geograficzne ziemi dawnej Rzeczypospolitej. Myśl urządzania odczytów popularnych w niedziele jest pochwały godną, gdyż tym sposobem popularyzuje się wiedza w najszerszych warstwach.

Cud karnawału. Na imię mu „Fejleton“. Tym razem nie drukowany, ale ujęty w formę tonów dźwięcznych, a zawrotnych — wale, napisany przez Karola Rolla i poświęcony komitetowi balu prasy. Usłyszą go Lwowianie po raz pierwszy dnia 6 lutego b. r. Próby orkiestralne z tego nowego utworu sympatycznego kompozytora tańców, odbywają się codziennie; znawcy zapewniają, iż wale jest wyborny, że uważać go należy istotnie za „cud“ tańców karnawałowych. Zresztą, przekonamy się o tem — na balu prasy, d. 6 lutego b. r.

Wczorajsze przedstawienie amatorskie w „Skale“ powiodło się bardzo dobrze. Amatorowie (pp. Schmiedt z żoną, Jakóbczyński, Durkalec, Vogel, Mikulski, Teluk, Litwin i panna Majer) odegrali bardzo dobrze komedję „Wujaszek całego świata“, a własna orkiestra Skali, bardzo dobrze zorganizowana, przygrywała w antraktach.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr + 1° R.

Kronika policyjna. Znaczniejszą kradzież kosztowności popełniono wczoraj w mieszkaniu p. Jana Parnasa przy ul. Macznej pod 1. 6. Zabrano dwa zegarki złote z takimi łańcuszkami i kilkanaście złotych pierścionków, wartości około 240 zł. Podczas uroczystości intronizacyjnej arcyb. dra Bilczewskiego, aresztował agent Przestrzelski kieszonkowego złodzieja, Karola Rutkowskiego, który przeszukiwał kieszenie pobożnych. — Na placu Gołuchowskich, aresztowano oszust, Salamona Wanga,

który sprzedawał przechodniom tombakowe pierścionki za złote. Na placu Krakowskim, skradziono p. Szymonowi Koszewiczowi, z kieszeni paltu, pugilares z kwotą 5 koron i hal. — Strażnica policyjna na Żółkiewskim, aresztowała Franciszkę Gawrońską, która wstępowała do służby pod fałszywym nazwiskiem, Fr. Hałas i okradła służbodawców, zniknęła.

Kronika krajowa.

Wręczenie odznaczeń. Dnia 21 października 1900 w nocy wybuchł w Radziechowie groźny pożar, który szerzył się bardzo gwałtownie. Przeraził mieszkańców stali bezradni, pozostawiając swe mienie na pastwę groźnego żywiołu. Z narażeniem własnego życia rzucili się na ratunek, bawiący tam na zebraniu kontrolnem feldwebel Justyn Łotocki i freiter Bazyli Strembicki obaj z 80 pp. i im to zawdzięczają mieszkańcy ocalenie nie jednego ze swoich domów i niejednej ruchomości.

Odwaga ich została nagrodzoną. Cesarz nadał Łotockiemu srebrny krzyż zasługi z koroną, Strembickiemu zaś srebrny krzyż zasługi.

Onegdaj rano o godzinie 9 rano w dziedzińcu koszar 80 pp. przy ul. Kurkowej, wobec zgromadzonego całego pułku, tudzież szkoły jednorocznych odbyła się uroczystość wręczenia odznaczeń. Pułkownik Strasser, wywoławszy odznaczonych, przemówił do nich słów kilka, poczem przypiął na ich piersiach krzyże.

Popołudniu odbyła się uczta dla podoficerów i żołnierzy w koszarach.

Przemyśl. W sprawie karnej dra Liebermana i tow., oskarżonych o zbrodnię gwałtu publicznego i ciężkiego uszkodzenia ciała, którą rozpatrywać będzie trybunał orzekający sądu obwodowego w Przemyślu w dniach 23 b. m. i następnych, podjęli się obrony adw.: pp. dr. Grek, dr. Aszkenazy, dr. Reiter, dr. Lezer, dr. Zipper i dr. Heski.

Zarząd krakowskiego oddziału uniwersytetu ludowego im. Mickiewicza, na posiedzeniu, odbytem d. 5 stycznia, powziął i postanowił ogłosić uchwałę, mocą której, chcąc pobudzić do myślenia zapomocą żywego słowa cały ogół obywateli-Polaków, postanowiono opracować najważniejsze tematy z zagadnień sztuki, nauki i kwestyj społecznych przez specjalistów i wydać w formie tanich popularnych odczytów. Jako pierwszy taki wykład popularny uniwersytetu ludowego ukaże się w tych dniach krótkie popularne przedstawienie historii powstania 1863 r. Zarząd odwołuje się do tych, którzy chcą z okazji rocznicy powstania, to jest d. 22 stycznia uczcić ową bolesną dla nas chwilę, o zgłoszenie się do zarządu po nadesłaniu broszurek i odczytanie ich w jak najszerszem kole. Adres: Kraków, Uniwersytet ludowy.

Zakopane. Ziemia nowotarska ma szczęście do zajazdów. Niedawno donosiliśmy o napadzie na dom obywateli w Nowym Targu, obecnie w Katulowicach pod Zakopanem zdarzył się podobny wypadek. Mianowicie Michał Żolnierzyk z Katulowie, Jan Gąsienica z Zubsuchego, Józef Gąsienica z Zakopanego i Jędrzej Słodyczka z Nowego Bystrego, uzbrojeni w ciapagi, napadli na dom Jana Skubla, a wybiwszy drzwi, zniszczyli sprzęty i właścicieli ciężko potłukli. Napastników aresztowano.

Mielec. Natan Gross, prezes tutejszej gminy izraelskiej i właściciel handlu drzewa wstrzymał wypłaty długów, wynoszących przeszło 100.000 koron. Wierzycciele starają się o otwarcie mu konkursu do majątku. Bankrut został równocześnie usunięty z przełożenia zboru izraelskiego.

Uniwersytet ludowy na prowincyi. Ze Stanisławowa pisze nam nasz korespondent: W niedzielę d. 20 b. m. odbył się u nas wykład docenta politechniki lwowskiej inż. Miklaszewskiego „O Szwajcaryi“. Był to pierwszy wykład w seryi, przygotowanej przez tutejszy oddział uniwersytetu im. Mickiewicza, mającej zapoznać publiczność w sposób popularny z Europą. Wybór był bardzo pomyślny. P. Miklaszewski, który kilka lat przebywał w Szwajcaryi, umiał w sposób bardzo zajmujący opowiedzieć zarówno o kraju tym pod względem topograficznym, jak i społecznym i zapoznać szerokie masy z krajem tym o tak znakomitej i wysokiej kulturze, że mógłby pod bardzo wieloma względami służyć za ideał urządzeń państwowych, szkolnych, higienicznych itp. Dwugodzinny wykład wysłuchala publiczność z najwyższym zajęciem, wydział zaś Towarzystwa uprosił p. Miklaszewskiego do wygłoszenia w najbliższą niedzielę wykładu podobnego „O Belgii“, którą prelegent zna również dokładnie z czasów kilkoletniego tamże pobytu. Do wykładu tego przygotowano szereg obrazków świetlnych.

Obchód rocznicy powstania styczniowego w Przemyślu. Garstka pozostałych powstańców z roku 1863/4, urządziła nabożeństwo żałobne za poległych bohaterów we wtorek dnia 22 b. m. w kościele katedralnym obrz. łac. Młodzież regodzielniczą przy tow. im. Tad. Kościuszki urządziła d. 27 b. m. tj. w niedzielę, we własnym lokalu, uroczysty wieczór. Amatorowie odegrali W. G. „Wieczór wigilijny“. Rzecz dzieje się w roku 1863 w Królestwie Polskiem.

Z Bełza. W ubiegłą środę, to jest 16 b. m., członkowie tutejszego kasyna zegnali swego zastępcę prezesa p. Adama Sas Baczyńskiego, adyunkta sądowego, który na własną prośbę do sądu w Dobromilu przeniesiony został.

Żółkiew. Odbyło się tu wspaniałe polowanie w Blyszczywodach, w majątku pana Müllera, na którym w 6 miotach zabito w dwadzieścia cztery strzelb 85 sztuk zwierzyny, a to 6 rogaczy, 6 lisów i 73 zajęcy. Wynik to ze względu na małą ilość miotów świetny i świadczy, wymownie o usiłowaniach pielęgnowania wzrostu zwierzyny, która w naszym kraju, ze względu

du na wzrastające klusownictwo, ginie z każdym rokiem.

W polowaniu tem brali udział wypróbowani myśliwi, jak i s. Orleański, Jan hr. Tarnowski, hr. Ludloff, rotmistrz Rettich i inni. Polowaniem kierował sam gośpodarz z właściwą sobie energią i doświadczeniem, a następnie podejmował z wielką gościnnością w swym domu.

Rękopisów redakcyja nie zwraca.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie wprost z administracją przy ulicy Chorażczyznej 17.

Na wszelkie zapytania odpowiada administracyja tylko po otrzymaniu 10 h. marki lub karty korespondencyjnej.

Prosimy o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o nalepienie na przekazach opaskowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

W administracyi naszej złożyła Majewska Jadwiga na szpital św. Zofii 9 kor 20 hal.

W Czytelni kobiet zmieniono dzień odczytów z soboty na czwartek, zatem we czwartek 24 bm. o godzinie 6 wieczorem będzie mówił prof. dr. Nusbaum na temat: „Udział kobiet w postępach biologii“. Wstęp dla członków i osób zaproszonych.

Z życia młodzieży. Szóste posiedzenie Kółka steno-graficznego Czytelni akademickiej odbędzie się dziś o godzinie 5 popołudniu w sali VI uniwersytetu.

Walne zgromadzenie Tow. ludoznawczego odbędzie się w sobotę 26 bm. o godzinie 6 wieczorem, w sali muzeum botanicznego uniwersytetu (I piętro) we Lwowie.

Znaleziono. Dnia 20 bm. w południe, znaleziono zegarek złoty damski z łańcuszkiem na placu Dąbrowskiego. Można ów zegarek odebrać u p. Teliczka, przykrawacza w magazynie obuwia przy ulicy Kopernika 12.

Odpowiedzi od redakcyi. Panu Krce... W recenzji była mowa o rozwinięciu się kultu Szekspira, który dopiero romantycy wnieśli do Francji. Notatka Szan. Pana wykazuje właśnie, że Romeo i Julia, o których jest mowa w Romanach, został przełożony w początku XIX. stulecia. Nie chodzi tu więc o poznanie ale rozmiłowanie się w Szekspirze — co jest dużą różnicą.

Zmarli:

W Stanisławowie: Julia Zajackowska, wdowa po urzędniku fabryk tytoniu, lat 68; Michał Smolnicki, lat 71.

Bal akademicki. Dnia 26 b. m. odbędzie się w salach Kasyna miejskiego bal, urządzonej staraniem Towarzystwa Bratniej pomocy słuchaczy wszechney lwowskiej na dochód budowy domu akademickiego. Szlachetny cel, na który poświęcony dochód z balu, jak niemiłej gorliwie starania komitetu, aby bal wypadł okazale, dają rękojmię, że nie braknie tam nikogo, kto pragnie mile spędzić wieczór karnawałowy, a zarazem przyczynić się do pomnożenia funduszu instytucji, tak doniosłej dla całej młodzieży akademickiej.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie:

W poniedziałek 21 b. m.: „Sganarel“, komedia w jednym akcie Moliere i po raz trzeci: „Romantyczni“, komedia w trzech aktach Edm. Rostanda.

We wtorek 22 b. m.: „Zaczarowane koło“, baśń dramatyczna w 5 aktach Łucjana Rydla.

We środę 23 b. m.: „Romantyczni“, komedia w 3 aktach Edmunda Rostanda i po raz drugi: „Dziewczyna sędzią“, komedia w 3 aktach Fr. Zablockiego.

We czwartek 24 bm.: „Carmen“, opera w 4 aktach Bizeta. Gościnny występ Ig. Warmutha i Eug. Strassera. Pierwszy występ kapelmistrza p. Spettino.

W piątek 24 bm. po raz pierwszy: „Najstarsza“ (L'Ainé), komedia w 4 aktach a 5 odsłonach Jul. Lemaitra.

„Krytyka“. Bez szumnych reklam, bez niezrozumiałych a dziwacznych dekadencjnych zapowiedzi — ukazał się pierwszy numer *Krytyki*, miesięcznika, poświęconego sprawom społecznym, nauce i sztuce, w swej nowej szacie i w nowym, przeniesionem z Krakowa do Lwowa wydaniu. Zeszyt ten przedstawia się tak barwnie, tak zajmująco, tak jest pełen życia i ożywienia, że najpiękniejszą przyszłość można wróżyć temu nowemu koledze. Podobnie spokojne, rozumne, a artystyczne pismo, traktujące sprawy społeczne i artystyczne ze znajomością i w pięknej formie zapełnia lukę, jaka bezwarunkowo była w galicyjskim piśmiennictwie. W *Krytyce* znajdujemy uwzględniony dział polityczny — artykułem wstępnym, ciekawym, w sprawie organizacyi Kola polskiego, rzucającym niektóre nowe myśli, dalej znajdujemy Kulczyckiego „Główne kierunki socjologii“, Riehla „Znaczenie Nietzschego“ i Radosławskiego „Konstytucję ekonomiczną we Francji“. Perłą numeru są „Zapomniane utwory Zygma. Krasińskiego“, podane po raz pierwszy w przekładzie polskim. Owa „Spowiedź“ to czysta, jasna, świetlana oda, którą się słucha jak muzykę, tak niezmierną prawie jest forma i treść owej poezji. Dalej *Krytyka* podaje urywek z „Cyryce“ Rossowskiego, artykuł „O syntetykach“ Zapolskiej, „Balladę“ Tetmajera, poezję D. Molla, nadzwyczaj ciekawą wiązaną cyfr z życia umysłowego lwowskiej młodzieży akademickiej, wyborną kronikę warszawską i krakowską — krótką, ale dosadną krytykę teatralną i sprawozdania książkowe. Najlepszą więc zapowiedzią prospektową jest ten pierwszy numer *Krytyki*, której redakcyja zamiast próżnych słów, zabrała się od razu do dzieła i dała dowód wielkiej energii i znajomości przedmiotu. Chodzi o to, aby teraz ogół nie dał upaść temu pożytecznemu wydawnictwu. Prawdziwie to dziwnie świadczyć może o potrzebach umysłowych społeczeństwa galicyjskiego, iż żadne pismo artystyczne nie może się utrzymać i rozwijać. Prenumerata *Krytyki* wynosi zaledwie jedną koronę miesięcznie.

Nowe pismo zaczęło wychodzić we Lwowie p. n. *Polonia*. Dwutygodnik ten ilustrowany przeznaczony dla młodzieży dojrzalszej, a redagowany przez dra Bruchnalskiego, pojawiać się będzie 10 i 25 każdego miesiąca, a zajmować wszystkim, co patryotycznie myślącego młodzieńca powinno zajmować. Nr. 1 zawiera: wiersz W. Okszy „Słysz Polsko!“ — wspomnienie Tow. przyjaciół nauk w Warszawie „Po stu latach“ przez J. Sz. — początek dłuższej noweli J. Ostena „Matura“ — rzecz P. Piniego o „Polonii irredencie“ A. Niemcewskiego, wiersz K. Makuszyńskiego, ucznia gimn. lwow., na jubileusz Sienkiewicza — kronikę z „Ziem polskich“ — różne wiadomości, pogadankę redakcyi itp., oraz 3 ryciny. Adres pisma: Drukarnia Ludowa, plac Bernardyński 1. 7 — Zeszyt okazyjowy wysyła się na żądanie bezpłatnie.

Judic powraca na scenę! nieśmiertelna Judic, która już od czasów drugiego cesarstwa czaruje Paryżan. Diwa wybiera się na objazd Europy i grać będzie Niniche, Nitusche i inne głupstwa.

Z obcych stron.

Zamach studentki. Z Paryża donoszą: Studentka rosyjska, nazwiskiem Wiera Gelow, strzeliła onegdaj z rewolweru do wychodzącego z sali odczytowej prof. Deschanela, ojca prezydenta Izby. Inna studentka, również Rosyanka, Aleksandra Zululewicz, która rzuciła się pomiędzy sprawczynię zamachu a profesora, odniosła ciężką ranę. Gelówna, którą niektórzy uważają za obłąkaną, zezwała na policyi, iż chciała zastrzelić Deschanela, ponieważ doznała z jego strony ciężkiej obrazy.

Okolice Ain-Sefra są pokryte śniegiem. Niezwykle widowisko przedstawiają palny, pokryte śniegiem i uginające się pod jego ciężarem.

Dżumę skonstatowano na statku „Highland-Prince“, który przybył w tych dniach do Shields. Cztery osoby zmarły i wiele jest chorych. W Konstantynopolu skonstatowano 84 wypadków dżumy.

Proces artystycznej pary. W Paryżu zwracał ogólną uwagę wynik procesu małżonków Guitry, artystów dramatycznych, wysoce utalentowanych i lubianych przez publiczność paryską. Państwo Guitry rozeszli się i opieka nad dziećmi została powierzona pani Guitry, występującej na scenie pod nazwiskiem pani Renée de Pontry. Pani de Pontry zajmowała się wychowaniem swych dzieci z nadzwyczajną pieczołowitością i staraniem. Tymczasem pan Guitry wytoczył jej proces, żądając odebrania dzieci i oddania ich pod jego opiekę, — gdyż — dzieci, jak się wyraził w swej skardze, są źle prowadzone i zaniedbane, a w dodatku wskutek złego prowadzenia się matki, mają najgorsze przed oczami przykłady. Tymczasem sąd wydał wyrok wręcz przeciwny, który przedstawił panią de Pontry, jako kobietę bez zarzutu, wzorową matkę, poświęcającą się i rozumną. Natomiast, wydało się, że gdy dzieci odwiedzały pana Guitry, ten nie zajmował się nimi wcale, posyłał je na śniadanie do restauracyi — włożył ze sobą po nocnych kawiarniach i dawał im najgorsze przykłady. Pani de Pontry wygrała swój proces z całym honorem i w prasie francuskiej wszyscy stanęli po stronie... kobiety. Rzadki to przykład i godny chyba naśladowania.

Czego się Szczepanik przy wojsku dosłużył...

Przemyśl, w styczniu.

Wynalazca nasz, a obecnie też już od prawie trzech miesięcy infanterzystą garnizonu przemyskiego, oczekujący decyzji ministerstwa wojny, przenoszącej go ze stanu służby czynnej w stan rezerwy — wprawdzie jeszcze kapralem nie został, choć niby pojętym okazał się tak dalece, że, jak to ze zdumieniem oświadczał pan feldwebel „bez abrychternku skapirował wedla tyfionów“.

Ale nieminiej Jan Szczepanik czasu swego nie zmarnował wcale i służbę swą wojskową uwieńczył tryumfem, co mu przyniesie szereg na cały dalszy bieg życia — a stanowi obecnie sensacyjny wypadek dnia w Przemyślu. W niedzielę 20 bm. odbyły się mianowicie z r e c z y n y naszego wynalazcy z uroczą panną Wandą Dzikowską, najstarszą córką znanego lekarza i fizyka miejskiego w Przemyślu.

Akt zaręczyn odbył się wobec grona najbliższych jego krewnych i znajomych pp. Dzikowskich, oraz kilku przyjaciół wynalazcy, przybyłych z Wiednia, a choć termin trzymany był w dość ścisłej tajemnicy, nieminiej przez cały dzień z różnych stron świata nadechodziły depeche gratulacyjne i bukiety. Przy kolacyi zdrowie pary narzeczonych wymownymi i dowcipnymi słowy wniósł p. radca Lanikiewicz, poczem posypał się szereg toastów, a jeden z obecnych w improwizowanych krakowiakach doradzał wynalazcy, aby zasób patentów co rychlej pomnożył.

Opiwano też militarne zasługi infanterzysty Jana Szczepanika, między innymi:

...Tęgi bo wojak z Ciebie,
Służysz dwa miesiące
Jużes gwiazdki wysłużył!
Oczęta błyszczące!

Tęgi bo wojak z Ciebie;
Za tę czasu krzywę
Jużes se zawojował
Najmilszą dziewczynę...

Tak więc militarizm raz przecie okazał się pożytecznym.

Wynalazca po zwolnieniu od służby wojskowej, która w tych dniach nastąpi, wyjeżdża do Warszawy, gdzie utworzyło się właśnie (czwarte już z rzędu w Europie) towarzystwo akcyjne dla przemysłu tkackiego Szczepanika, które nabyło za sumę 750 tysięcy rubli patenty na patrony i maszyny elektryczne do dziurkowania kart tkackich i zakłada w Łodzi patronarnię. W tych dniach ma też nastąpić zatwierdzenie statutu galicyjskiego towarzystwa akcyjnego, które, jak wiadomo, w Wiedniu, pod okiem wynalazcy, urządza pracownię dla wyrobu fotograficznego patronów tkackich. Następnie Szczepanik wyjeżdża do Ameryki celem demonstracyi swych wynalazków.

szl.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 21 stycznia.

Weterani z r. 1830/1.

Kraków. Towarzystwo opieki nad weteranami z roku 1830 i 1831 odbyło wczoraj doroczne posiedzenie pod przewodnictwem Józefa Męcinkiego. Towarzystwo wspierało w roku ubiegłym w Krakowie 6, a we Lwowie 7 weteranów, razem 13.

Roku minionego zmarło we Lwowie 3 a w Krakowie 4 weteranów.

Dochody wynosiły w Krakowie 4812 złr., we Lwowie 3184 złr. Rozchody wynosiły w Krakowie 3324 złr., we Lwowie 3051 złr. Do ko komitetu wybrano Władysława Niewiarowskiego.

Ks. Bielenin.

Kraków. Nowy dyrektor seminarium nauczycielskiego, ksiądz Józef Bielenin obejnie w przyszłym tygodniu urządowanie.

Urodził on się w roku 1856 w Brzeszczach. Gimnazjum ukończył w Krakowie, seminarium duchowne w Tarnowie. Początkowo pełnił obowiązki kapłańskie w Oświęcimiu, zaś od roku 1882 był katechetą w krakowskim seminarium nauczycielskim.

Napad na p. Götza przed sądem.

Kraków. Akt oskarżenia w sprawie napadu na Götza jest już wykończony. Pracy tej dokonał prokurator dr. Kazimierz Cyszczyński.

Echa katastrofy budowlanej.

Kraków. Śledztwo w sprawie zawalenia się piwnicy przy ulicy Wolskiej jest już na ukończeniu. Prowadzi je sędzia Klinecki. Rozprawa odbędzie się w marcu. Trzej robotnicy, którzy odnieśli pokaleczenia przy tej katastrofie, znajdują się jeszcze w szpitalu i są na drodze do zdrowia.

Zwołanie Rady państwa.

Wiedeń. Jutrzejsha Wiener Zgt. ogłosi patent cesarki, zwołujący Radę państwa na dzień 31 stycznia.

Audyencye.

Wiedeń. Cesarz przyjął na dzisiejszych ogólnych audyencyach, między innymi i p. Jaworskiego.

Nowa hrabina.

Wiedeń. Kattie Schratt, słynna artystka, została mianowana hrabiną Layffenthurn. Ta nominacyja nie jest jeszcze publicznie ogłoszona, niemniej przeto jest prawdziwą. Layffenthurn jest nazwiskiem starej wygasłej rodziny, z której Kattie Schratt utrzymuje, że pochodzi. Aliprandi de Layffenthurn także było miano tej rodziny, której szlachectwo zostało nadane przez księcia biskupa salzburskiego, którego Richard Aliprandi był lekarzem.

Królowa ang. Wiktorya w agonii.

Londyn. Wydany o północy biuletyn powiada: Stan królowej w ciągu wieczora znacznie się pogorszył; odżywianie chorej napotyka na wielkie trudności.

Coves. (Godz. 3 rano). Katastrofy należy spodziewać się każdej chwili. Rodzina królewska, zgromadzona w kościele zamkowej oczekuje wiadomości o zgonie.

Weimar. Wielki książę Wilhelm zachorował poważnie na odrę. Choroba ma przebieg normalny.

Drukarnia „SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie.

Chorażczyzna 17—19.

przyjmuje wszystkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące i wykona je takowe szybko, czysto i po umiarkowanej cenie.

Znane ze swej nie-
zrównanej
dobroci
Tutki cygaretowe

z fabryki RUDOLFA HERBLICZKI w Krakowie
są na składzie we wszystkich sklepach Narodnej Torhowli
tak we Lwowie jak i na prowincyi. — Wzory i cenniki wysyła fabryka darmo i opłatnie.

Z Towarzystwa gospodarskiego.

Lwowski oddział gal. Towarzystwa gospodarskiego, odbył wczoraj popołudniu swoje walne zgromadzenie w lokalu Towarzystwa przy ul. Słowackiego 1. 8. Zajął je prezes lwowskiego oddziału Tow. p. Wiesiołowski, stwierdzając, że działalność Towarzystwa była w zeszłym roku w granicach możliwości nader ożywioną i dodatnią.

Po odczytaniu protokołu z poprzedniego walnego zgromadzenia i przyjęcia siedmiu nowych członków, wygłosił prof. Pomorski z Dublan, bardzo wyczerpującą prelekcję o łąkach. Prelegent rozbił kwestię, czy i o ile produkcja łąk w okolicach Lwowa da się podnieść. Na pytanie to, dał prof. Pomorski nader obszerną odpowiedź, kładąc szczególny nacisk na odwołanie, racjonalną hodowlę roślin naczynych, a przede wszystkim na dokładne uwzględnianie istniejących warunków naturalnych, jako na podstawy zwiększenia produkcji łąk.

Ostatecznie postawił prelegent projekt, ażeby oddział lwowski urządził rodzaj kursu o uprawie łąk w połączeniu z przeglądami wystawami bydła. Po wyczerpującej dyskusji, projekt ten zgromadzenie przyjęło.

W sprawie uzyskania ulg dla rolników przy stosowaniu obecnie obowiązujących taryf kolejowych, mówił p. Komornicki, zwracając szczególną uwagę na taryfę, obowiązującą dla rurek drenowych i nawozów sztucznych. Do niedawna udzielane dla rurek drenowych ulgi zostały teraz zniesione, a ministerstwo zarządziło, aby nadal koszt transportu tych rurek obliczono według taryfy wyjątkowej nr. II. Okoliczność ta jest dla rolnictwa mimo dobrych chęci ministerstwa wcale szkodliwą. To samo można powiedzieć o taryfie dla nawozów sztucznych, których tylko całowagonowy transport jest tańszy niż przedtem, podczas kiedy przewóz ładunków mniej niż wagonowych jest stanowczo dwa razy droższy, niż przy ładunkach całowagonowych. W takich i tym podobnych sprawach usiłują interweniować w ministerstwie kolei jest nieodzowną. Zajmuje się nią już komitet Towarzystwa, a oprócz tego odnośnie wnioski p. Komornickiego będą przedmiotem osobnego referatu na Radzie ogólnej.

W końcu z porządku dziennego przystąpiono do wyboru sześciu delegatów na Radę ogólną, którymi zostali pp. Papara, Madejski, prof. Pomorski, Gorczyca, Komornicki, dr. Miczyński i prof. Kubicki, a wreszcie rozlosowaniem fantów między włościan zakończono zgromadzenie.

Jako dodatek do porządku dziennego omawiano jeszcze kwestję wymiaru podatku osobisto-dochodowego, którą podniósł p. Szaffer i opierając się na liczbie rekursów, przeciw wymiarom wnoszonych, uskarżał się na dowolność i nieścisłość tych ostatnich i wniósł, aby komitet zaingerował w tej sprawie u Sejmu, iżby ten poczynił jakoś organa, wymierzające podatek o odpowiednim i sprawiedliwym sposobie wykonywania tej czynności.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

W obronie własnej. W *Dzienniku polskim* pojawiły się dwie notatki, złożone za to, że przed trzema miesiącami wydałem kieszonkowy kalendarzyk humorystyczny, pod tytułem „Flirt“. Zaują bardzo, że *Dziennik polski* tak opóźnił swą ceną ocenę, bo gdyby był ją o miesiąc prędzej umieścił, to z przyjemnością byłbym wydał 2-gie wydanie. Gdyby ostatecznie kalendarzyk ten rzeczywiście był tak niemożliwym, nie byłbym go sprzedał 4529 egzemplarzy.

Następnie p. Wiktor Chajes, w sprawie kalendarzyka umieścił wyjaśnienie, gdzie w swej elukubracji poszedł tak daleko, że musiałem wytoczyć mu proces o obrazę czci.

Ażeby wyjaśnić sprawę, muszę odsłonić tajemnicę, która skłoniła *Dziennik* do umieszczenia tych notatek. W krótkim czasie wydawać będę we Lwowie większe pismo humorystyczne (z ilustracjami), które naturalnie nie może się podobać panu redaktorowi Miłskiemu.

Emil Hołod
redaktor „Kurjera Stryjskiego“.

Atelier dentystyczne

Lwów, ul. Hetmańska 1. 6.

składające się z kilku oddziałów, w których wykonuje się plombowanie, rwanie zębów bez bólu, wstawianie sztucznych zębów w kauczku i złocie.

ATELIER otwarte przez cały dzień. Reperatury z porcelany załatwia odwrotną pocztą.

Dr. dentysta Wiktor Jankowski.

Bad Nauheim.

Willa Wanda, Dom polski, w pobliżu źródeł, wygodne mieszkania, sala restauracyjna, kuchnia polska, na żądanie ściśle zastosowana do przepisów lekarskich dla każdego chorego. Sezon od 10 kwietnia. — Zgłoszenia: Pension Verwaltung, Villa Wanda, Bad Nauheim, Karlsstr. 27.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Leon Rapp

ordynuje od 9—12 i od 2—5 248

ulica Jagiellońska, nr. 13. 2. piętro.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 21 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placę: 127—	żądamy: 128.12
Za 100 marek	58.50	58.80
20-frankówka	9.50	9.60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 21 stycznia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7.40 do 7.70. Pszenica na termin 7.30 do 7.50. Żyto gotowe 6.50 do 6.70. Żyto na termin 6.30 do 6.50. Owies obrotowy 5.90 do 6.20. Owies na termin 5.80 do 6.—. Jęczmień pastewny 5.50 do 5.75. Jęczmień browar. 6.— do 6.75. Rzepak 14.— do 14.50. Lnianka 10.50 do 11.—. Groch pastewny 6.— do 6.50. Groch do gotowania 6.75 do 12.—. Wyka 5.80 do 6.25. Bobik 6.00 do 6.25. Hreczka 7.— do 7.25. Kukurydza stara 0.— do 0.—. Kukurydza nowa 5.80 do 5.90. Chmiel za 58 kilo —.— do —.—. Konieczyna czerwona 50.— do 65.—. Konieczyna biała 35.— do 75.—. Konieczyna szwedzka 45.— do 80.—. Tymotka 19.— do 25.—.

Spirytus loco za 50 ltr. gotowy 17.25 do 17.50; paritas Tarnopol na termin 16.75 do 17.—. Uspokobienie niezmiennione.

Wiedeń, 21 stycznia. Dziś o godzinie 10 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117.87, Renta majowa 98.25, Węgierska renta koronowa 92.15, Akcje kredytowe 661.50, Kredytowe węgierskie 668.—, Bank anglo-austriacki 268.50, Unionbank 537.—, Bankverein 458.—, Laenderbank 405.50, Kolej pań. 659.—, Lombardy 110.50, Elbenthal 470.—, Towarzystwo akcyjne broni —.—, Akcje tytoniowe 295.—, Alpin 428.—, Rima Murana 459.—, Prager Eisen —.—, Losy tureckie 105.25, Ruble 254.—, 20-franków —.—, Boden-Credit —.—, Tramwaje —.—, Akcje gal. Banku hip. —.—, 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —.—, 4% Listy zastaw. Banku kraj. —.—, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —.—.

Tendencja wycieczająca.

Berlin, 21 stycznia. O godzinie 12 m. 5 notowano: kredyty 207.75, Disconto Commandit 177.—.

Staba

Wiedeń, 21 stycznia. (Giełda zbożowa).

Pszonica na wiosnę od 7.85 do 7.86, pszenica na maj-czerwiec od 0.— do 0.—, pszenica na jesień 0.— do 0.—, żyto na wiosnę od 7.80 do 7.81, żyto na maj-czerwiec od 0.— do 0.—, żyto na jesień 0.— do 0.—, kukurydza na maj-czerwiec od 5.34 do 5.35, kukurydza na czerwiec-lipiec od 0.— do 0.—, kukurydza na lipiec-sierpień od 0.— do 0.—, owies na wiosnę od 6.36 do 6.37, owies na maj-czerwiec od 0.— do 0.—, owies na jesień od 0.— do 0.—, rzepak na stycznia luty od 0.— do 0.—, rzepak na sierpień wrzesień od 0.— do 0.—, olej rzepakowy na styczeń kwiecień od —.— do —.—.

Słoń.

Pogoda piękna.

Budapeszt, 21 stycznia. Pszenica na kwiecień od 7.55 do 7.56, pszenica na październik od 7.64 do 7.65, żyto na kwiecień od 7.38 do 7.39, owies na kwiecień od 5.98 do 6.—, kukurydza na maj od 5.32 do 5.04. Rzepak na sierpień wrzesień 12.75 do 12.85.

Dostateczne.

Chęć mierna.

Spokojne.

Pogoda piękna.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 20 stycznia.

Ostatni dzień w tygodniu zakończono nieco lepiej i wygląd giełdy nie był tak rozpaczliwy, jak zwykle. Nie można stąd naturalnie wysnuwać żadnych konsekwencji na najbliższą przyszłość, szczególnie, że doniesienia z targów zagranicznych nie są pomyślne. Z targu londyńskiego uderzył prawie alarmująco, bardzo niski kurs konsoli angielskich; wnoszą stąd, że stan zdrowia królowej musi być wcale groźny, ale wiadomość o jej nagłym zgonie okazała się nieprawdziwą. Giełda paryska była mało ożywioną, jeszcze mniej berlińska, na której ucierpiały akcje węglowe wskutek zamierzonego ograniczenia produkcji i akcje żeglugi parowej z powodu nadchodzących zewsząd doniesień o wypadkach dżumy. Motyw ten wpłynął także tutaj, głównie na akcje Lloyda, którym kwarantanna w licznych portach azjatyckich dotkliwą szkodę wyrządza. Jedynym efektem, którym się istotnie więcej interesowano, były akcje kolei państwowej, w których spostrzeżono większe kupna jednego z najważniejszych domów komisowych. Powodu nie wymieniono wprawdzie, ale sam fakt wystarczył, aby spowodować znaczne polepszenie notowania. Trochę poprawiły się także austriackie i węgierskie kredyty, tudzież laenderbanki. Na targu lokalnym zmiany i ruch bez znaczenia, alpiny poprawiły się odrobinę, ale nie zdołały spekulacji zachęcić do większych transakcji. W sprawie kartelu żelaznego nie ma absolutnie żadnych nowych doniesień, chyba, że pesymiści zaczynają twierdzić, że odnowienie ogólnego kartelu wcale nie nastąpi, a wątpliwym ma być także, czy kończący się w b. r. austriacki kartel żelazny, będzie wznowiony. Żeby to spekulacja mogła postarać się o jaką sibyllę — wróżkę.

Kraków, dnia 19 stycznia. Targ zbożowy na Kleparzu. Placę: pszenicę białą od 8.20 do 8.50 k., czerw. 8.10 do 8.45 kor.; żółta 8.10 do 8.45 k.; żyto od 7.15 do 7.55 k.; jęczmień browar. od 6.50 do

7.80 k.; na kaszę od 6.20 do 6.40 k.; owies 6.50 do 6.85 kor. Wszystkie za 50 klg.

Lipsk, 19 stycznia. (Wetna). Przedmiotem aukcji na welnę czesankową, które się rozpoczyna na tutejszym targu w dniu 19 bież. mies. będzie ogółem 491.000 kilogramów. W tem Buenos-Aires 274 tysięcy kilo, australijskiej 197.600 kilo i około 20.000 kilo różnej.

Hamburg, 19 stycznia. (Chemikalia). Z przyczyny zimnej temperatury ustały wszelkie zapotrzebowania ze strony konsumpcji i ceny wskutek tego znacznie osłabły.

Notują: Saletra 95% w gotowym towarze m. 8.45—, z dostawą w lutym-marcu m. 8.50, w marcu-kwietniu m. 8.50, w kwietniu-maju mar. 8.22 1/2, w czerwcu-lipcu m. 8.17 1/2, w wrześniu-październiku m. 8.25 za 50 kilogramów razem z workiem za gotówkę, z potrąceniem 1 pr. — Saletra rafinowana z zawartością minimalną 96 procent sody przy maksimum 1% soli: z dostawą w lutym-marcu m. 8.70—, w czerwcu-sierpniu i we wrześniu-listopadzie m. 8.55 za 50 kilogramów.

Garycyn, 18 stycznia. (Nafta). Tendencja targu jest wciąż ospała. Wobec znacznego zaofiarowania produktu, zapotrzebowanie jest skąpe. Na wywóz interes był minimalny, z targów wewnętrznych zlecenia są małe. Placono za towar gotowy kop. 88 za pud z akcyzą, ale bez naczyń.

Ministerstwo handlu udzieliło firmie Gedeon Gedroyé i Sp. we Lwowie wyłączny przywilej na eksploatację wiszących kolei transportowych, z prawem pierwszeństwa od dnia 12 maja r. 1897, w królestwach i krajach reprezentowanych w Radzie państwa według otwartego opisu, złożonego w ministerstwie handlu.

Statut o prowizoryach robotników salinarnych. Cesarz postanowieniem z dnia 25 grudnia 1900 r. zatwierdził wypracowany przez ministerstwo skarbu nowy statut o prowizoryach robotników salinarnych, oraz wdów i sierót po nich. Zawarte w nim normy oznaczają znaczne polepszenie dotychczasowego położenia tej kategorii państwowych robotników.

Austriacki przemysł żelazny nie znajdował się w r. z. w świetnym położeniu. Według obliczeń żelaznego kartelu, konsumpcja zmniejszyła się o 435.000 cm., jak się to z poniższego okazuje zestawienia (cyfry w nawiasach oznaczają konsumpcję w r. 1899). W r. 1900 sprzedano: żelaza sztabowego 2.750.000 c. m. (2.750.000), trawersów budowlanych 930.000 c. m. (975.000), blachy 445.000 c. m. (495.000), szyn i kolejowego materiału drobiazgowego 720.000 c. m. (1.060.000).

Listopadowa produkcja piwa w Austrii wynosiła 1,520,145 hektol., za którą zapłacono podatku łącznie 5,738,868 kor. W krajach okupowanych wyprodukowano równocześnie 4778 hektol. i zapłacono za nie podatku 20,871 kor. Od 1 września do końca listopada produkcja w Austrii wynosiła 4,559,115 hekt., a podatek odnośny 17,115,424 kor.

Rada m. Pragi zwróciła się do tamtejszych instytucji finansowych z prośbą, aby do 31 bm. nadesłały oferty na 6.5 ewentualnie 8 mil. pożyczkę miejską.

Nowa fabryka maszyn połączona z lejarnią żelaza została założona w Czechach w Wysoczanach.

Styryjski oddział austriackiego Związku przemysłowców postanowił przystąpić do Związku dla ubezpieczeń od strejków.

Węgierskie koleje państwowe miały w r. 1900, według prowizorycznych wykazów, na swojej 7840 km. długiej sieci dochodu w ruchu osobowym blisko 47 1/3 mil., w towarowym za 150 mil., czyli razem 197 1/3 mil. kor., co stanowi najwyższy dochód, jaki kiedykolwiek węgierskie koleje osiągnęły. Nadwyżka dochodów wynosi przeszło 12 milionów kor., z czego mimo ciężkiego stosunkowo położenia ekonomicznego 9 proc. przypada na ruch towarowy. Rozumie się samo przez się, że znaczny ten wzrost dochodów brutto pociągnął za sobą także znaczne wydatki brutto.

Rumuński prowizoryczny układ handlowy z Bułgarią, upływający z dniem 31 grudnia z. r. nie został odnowiony, wskutek czego wyroby bułgarskie podpadły pod obowiązującą powszechnie taryfę cłową w Rumunii.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Przyjechali do Lwowa

dnia 21 stycznia b. r.

Hotel Francuski. K. Roth z Wiednia, A. Szeligiewicz z Brzeżan, S. Klein z Wiednia, J. Bazal z Krzywca, J. Kohn z Wiednia

Hotel Europejski. K. Rechtenberg z Wiednia, St. Moysa z Rudnik, M. P. trerzycki z Kamionki, T. Nagy z Wrocławia, E. Häusler z Pragi.

Grand Hotel. E. Rosenblüh z Lubaczowa, Z. Rosner z Krakowa, W. Behrens z Hamburga, K. Wołoszyński z Przemysła, A. Krukiewicz z Krakowa, J. Klein z Wiednia, J. Mester z Przemysła,

Hotel Imperial. A. Romer z Wierzbicy, dr. Jabłoński z Rzeszowa, ks. Wędzicha z Gruszowa, dr. Als z Rzeszowa, J. Barber z Przemysła, Ks. J. Ezbaj z Krakowa, ks. J. Markuzel z Lipnik, ks. W. Jakas z Zembrzydowice, F. Gamski z Jezierzan, dr. J. Falk ze Stryja, O. Loebenstein z Wiednia, T. Harasiuk z Podwołoczysk, F. Leichner z Budapesztu, Z. Zymorowicz z Pragi, T. Deutsch z Florisdorf, W. Gawliński z Rawy.

Najbogatszy w treść informacyjną

KALENDARZ „SŁOWA POLSKIEGO“ na r. 1901

do nabycia w wszystkich księgarniach, trafikach i administracji dziennika.

Cena egzemplarza oprawnego w płotno 1 korona 20 halerzy — z przesyłką pocztową 1 korona 40 halerzy.

Postulowania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedzieli u namiestnika. — Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy i niedzieli u prezydenta kraj. dyr. skar. Korytowskiego. — Od godz. 11. do 1. popołudnia codziennie u dyrektora poczty i telegrafów Selerowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorku i niedzieli w prezydium wyższego sądu krajowego; w niedzielę wyjątkowo dla urzędników z prowincji za poprzednim zgłoszeniem się. — Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchania u marszałka, z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitańska (cath. przed kościołem Jan. Kazimierz z r. 1656 złożył świątynię wspaniałą, kościół 00. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół 00. Bernardynów (szczytki zwłok bł. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk z posągami świętych, wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Marii Knieżnej, jeden ze starszych w mieście. — Kościół 00. Jeźdźców (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie krzyża, z rotundą w środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wolańska czyli starożytna, wnętrze w stylu bizantyjskim. — Katedra archiepiszka ormiańska (przy rytmie ormiańskiej), obok cmentarza i kościoła z posągami św. Krzysztofa. — N. u. Wszystkie kościoły, otwarte tylko w nocy.

Znamienniki gmachy w mieście: Gmachesj mowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia“ Matejki). — Ratusz, na Rynek, dłużej gmach Politechniki, nowy gmach sądowny przy ul. Batorego, Namiestnictwo, Zbiór Ossolińskich, Dom inwalidów przy ul. Kleparzowskiej, Pałac archiepiskopi, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, kasa oszczędności. — Warte zwiedzenia zakłady typograficzne „Słowa polskiego“, co niedzieli od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracji.

Opłaty i parki: Park na Wysokim Zamku z kop. „Unia“ Matejki, wyspami na pamiątkę 800-letniej

rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kilińskiego. — Ogród miejski (Pojemnik) w środku miasta. — Wąły letniskowe wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wał Gubernatorski przed Namiestnictwem.

Wystawy i muzea.

— **Nieustająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego** otwarta codziennie w domu niegdyś Bieleckich (przy placu Hallikim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 50 ct.

— **Nieustająca wystawa zjednoczonego Towarzystwa** przyjaźni sztuk pięknych, przy placu św. Ducha 10, 1. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł.

— **Muzeum przemysłowe** miejskie otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 8. popoł. (w niedzielę i święta od godziny 10 do 1).

— **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich otwarty nado w wtorek i piątek także od godziny 9 do 6 popoł.

— **Muzeum imienia Białeckich** we Lwowie, ulica Teatrna 1. 18.

Taryfa dla dzieci i dorosłych: Kurs dzienny zwykły, dorożka 2 konna 80 ct. — Jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatki, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct. — Na Wysokim Zamku i do cmentarza 2 konna 40 ct. — 1 konna 30 ct. — W porze nocnej, kurs dorożek 2 konnych o 10 ct., jednokonnej o 6 ct. wyżej. Kurs fiakra (karety krytej) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec 1 kl., do rogatki 80 ct., na Wysokim Zamku i na cmentarz 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wzany od 1-go października 1900.

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 minut od czasu lwowskiego.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa osob. 8:10 rano; osob. 8:50 rano; posp. 1:25 w nocy; osobowy 5:45 wiecz.; posp. 8:40 wiecz.; osob. 9:45 wiecz.; posp. 2:31 w nocy.

Z Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 8:12 w nocy; posp. 2:20 po porannu; osobowy 5:17 pop.; osob. 10:12 w nocy.

Z Tarnopola, Brodów os. 7:40 rano (na Podzam.).

Z Czerniowiec: posp. 12:20 w nocy; osob. 6:20 rano; posp. 1:45 w połud.; osobowy 5:55 wieczór; osob. 10:— w nocy.

Z Stanisławowa: osob. 11:55 w południe.

Z Rzeszowa: osob. 11:45 przedpoł.

Z Stryja: osob. 12:05 w nocy; osob. 8:55 rano, osob. 1:15 w poł.; osob. 10:15 w nocy.

Z Sokala: miesz. 8:15 rano; miesz. 6:— wieczór (ostatni z Belska).

Z Janowa: miesz. 7:45 rano; miesz. 12:55 popołud.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4:15 rano; posp. 8:30 rano; osob. 8:40 rano; posp. 2:55 w południe; osob. 6:30 popoł.; osob. 10:50 w nocy; posp. 12:40 w nocy.

Do Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 6:48 rano; osob. 9:42 rano; posp. 2:48 popoł.; osob. 11:23 w nocy.

Do Tarnopola i Brodów (na Podz.) 7:33 wieczór.

Do Czerniowiec posp. 2:51 w nocy; osob. 9:55 przedpoł.; posp. 2:45 popoł.; osob. 10:40 w nocy.

Do Stanisławowa a: osob. 6:35 rano; osob. 6:10 wieczór.

Do Rzeszowa: osob. 3:30 popoł.

Do Stryja osob. 6:25 r. o.; osob. 9:— przedpoł.; osob. 3:05 po połud.; osob. 6:50 wieczór.

Do Sokala osob. 10:20 przedpoł., osob. 7:25 wieczór (pierwszy do Belska).

Do Janowa: miesz. 9:15 przedpołudniem; miesz. 6:13 wieczór.

Rozkład pociągów dla miasta Krakowa,

według czasu środkowo-europejskiego.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa osob. 4:40 rano; posp. 5:55 rano; osob. 8:42 rano; osob. 1:30 popoł.; posp. 2:24 popoł.; osob. 6:25 popoł.; posp. 9:38 wieczór.

Z Wiednia osob. 6:06 rano, osob. 9:45 rano, posp. 2:48 popoł.; posp. 5:18 wieczór; osob. 10:09 wieczór.

Z Lundenburgu: osob. 6:12 popoł.

Z Oświęcimia na Skawinę osob. 10:40 przedpoł.

Z Oświęcimia na Trzcinie 7:30 rano.

Z N. Sącz a przez Suchę 6:39 rano, 4:50 popoł.

Z Suchy: osob. 8:10. Z Wadowic 9:35 wiecz.

Z Wieliczki osob. 11:15 rano, osob. 3:30 wiecz.

Z Kocmyrzowa. osob. 7:40 rano; osob. 1.— popoł.; osob. 7:10 wiecz.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa posp. 6:31 rano, osob. 8:10 rano, osob. 11:— przedpoł., posp. 2:49 popoł., posp. 5:48 wiecz., osob. 9:15 wieczór, osob. 10:50 w nocy.

Do Wiednia osob. 6:29 rano, posp. 7:22 rano, osob. 2:— popoł., posp. 2:31 popoł., posp. 10:— wieczór.

Do Lundenburgu: osob. 6:20 przedpoł.

Do Tarnowa osob. 6:15 wiecz.

Do Oświęcimia przez Trzcinie osob. 6:40 wiecz.

Do Oświęcimia na Skawinę osob. 5:15 rano, osob. 3:— popoł.

Do Nowego Sącza na Suchę: osob. 5:56 przedpoł.; osob. 7:33 wiecz.

Do Suchy, Wadowic: osob. 10:20 wieczór.

Do Wieliczki miesz. 1:2; popoł., miesz. 9:30 wiecz.

Do Kocmyrzowa: osob. 8:30 przedpoł., osob. 1:— popoł.; osob. 3:— wiecz.

Sprzedaż biletów jazdy znajduje się we Lwowie w biurze wyjazdowym w Dyrekcji kolei państwowych przy ul. Krakowskiej 5, tudzież w agencji pism S. Sokolowskiego w Pasażu Hausmana.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

W poniedziałek dnia 21 stycznia 1901 roku.

Sganarel

komedia w 1 akcie Moliera.

Barbibus p. Chmieliński Vilebrequin, ojciec Walerego, p. Kwiatkiewicz
Lelia, jego córka, pna Mrozowska Powiernica Celii, pni Cichoeka
Lelio, kochanek Celii, p. Wołoski Brat żony Sganarela, p. Podhorszki
Sganarel p. Kosiński Gros-René, kamer'yer Lelia, p. Feldman
Zona Sganarela pni Solska
Rzecz dzieje się na placu publicznym.

Romantyczni

komedia w 3 aktach EDMUNDA ROSTANDA.

OSOBY:

Sylwetta, p. Michnowska Pasquinot, ojciec Sylwetty, p. Wysocki
Percinett, p. Tarasiewicz Wysocki
Straforel, p. Roman Błażej, ogrodnik, p. Bielecki
Bergamin, ojciec Percinetta, Notaryusz, p. Patluszenko.
p. Solski
Napastnicy, muzykanci, negrzy, tragarze, świadkowie.

Początek o godzinie 7-mej wieczorem.

CENY MIEJSC DRAMATU:

Łoża part. na 5 osób 17 k. — Łoża part. na 4 osoby 14 k. — Łoża I p. (gabin.) na 6 osób 19 k., boczną na 5 osób 17 k. — Łoża II p. na 6 osób 11 k., na 8 osób 17 k., na 4 osoby 9 k. — Łoża III p. na 9 osób 9 k. — Łoża IV p. na 10 osób 9 k. — Łoża V p. na 11 osób 9 k. — Łoża VI p. na 12 osób 9 k. — Łoża VII p. na 13 osób 9 k. — Łoża VIII p. na 14 osób 9 k. — Łoża IX p. na 15 osób 9 k. — Łoża X p. na 16 osób 9 k. — Łoża XI p. na 17 osób 9 k. — Łoża XII p. na 18 osób 9 k. — Łoża XIII p. na 19 osób 9 k. — Łoża XIV p. na 20 osób 9 k. — Łoża XV p. na 21 osób 9 k. — Łoża XVI p. na 22 osób 9 k. — Łoża XVII p. na 23 osób 9 k. — Łoża XVIII p. na 24 osób 9 k. — Łoża XIX p. na 25 osób 9 k. — Łoża XX p. na 26 osób 9 k. — Łoża XXI p. na 27 osób 9 k. — Łoża XXII p. na 28 osób 9 k. — Łoża XXIII p. na 29 osób 9 k. — Łoża XXIV p. na 30 osób 9 k. — Łoża XXV p. na 31 osób 9 k. — Łoża XXVI p. na 32 osób 9 k. — Łoża XXVII p. na 33 osób 9 k. — Łoża XXVIII p. na 34 osób 9 k. — Łoża XXIX p. na 35 osób 9 k. — Łoża XXX p. na 36 osób 9 k. — Łoża XXXI p. na 37 osób 9 k. — Łoża XXXII p. na 38 osób 9 k. — Łoża XXXIII p. na 39 osób 9 k. — Łoża XXXIV p. na 40 osób 9 k. — Łoża XXXV p. na 41 osób 9 k. — Łoża XXXVI p. na 42 osób 9 k. — Łoża XXXVII p. na 43 osób 9 k. — Łoża XXXVIII p. na 44 osób 9 k. — Łoża XXXIX p. na 45 osób 9 k. — Łoża XL p. na 46 osób 9 k. — Łoża XLI p. na 47 osób 9 k. — Łoża XLII p. na 48 osób 9 k. — Łoża XLIII p. na 49 osób 9 k. — Łoża XLIV p. na 50 osób 9 k. — Łoża XLV p. na 51 osób 9 k. — Łoża XLVI p. na 52 osób 9 k. — Łoża XLVII p. na 53 osób 9 k. — Łoża XLVIII p. na 54 osób 9 k. — Łoża XLIX p. na 55 osób 9 k. — Łoża L p. na 56 osób 9 k. — Łoża LI p. na 57 osób 9 k. — Łoża LII p. na 58 osób 9 k. — Łoża LIII p. na 59 osób 9 k. — Łoża LIV p. na 60 osób 9 k. — Łoża LV p. na 61 osób 9 k. — Łoża LVI p. na 62 osób 9 k. — Łoża LVII p. na 63 osób 9 k. — Łoża LVIII p. na 64 osób 9 k. — Łoża LVIX p. na 65 osób 9 k. — Łoża LX p. na 66 osób 9 k. — Łoża LXI p. na 67 osób 9 k. — Łoża LXII p. na 68 osób 9 k. — Łoża LXIII p. na 69 osób 9 k. — Łoża LXIV p. na 70 osób 9 k. — Łoża LXV p. na 71 osób 9 k. — Łoża LXVI p. na 72 osób 9 k. — Łoża LXVII p. na 73 osób 9 k. — Łoża LXVIII p. na 74 osób 9 k. — Łoża LXIX p. na 75 osób 9 k. — Łoża LXX p. na 76 osób 9 k. — Łoża LXXI p. na 77 osób 9 k. — Łoża LXXII p. na 78 osób 9 k. — Łoża LXXIII p. na 79 osób 9 k. — Łoża LXXIV p. na 80 osób 9 k. — Łoża LXXV p. na 81 osób 9 k. — Łoża LXXVI p. na 82 osób 9 k. — Łoża LXXVII p. na 83 osób 9 k. — Łoża LXXVIII p. na 84 osób 9 k. — Łoża LXXIX p. na 85 osób 9 k. — Łoża LXXX p. na 86 osób 9 k. — Łoża LXXXI p. na 87 osób 9 k. — Łoża LXXXII p. na 88 osób 9 k. — Łoża LXXXIII p. na 89 osób 9 k. — Łoża LXXXIV p. na 90 osób 9 k. — Łoża LXXXV p. na 91 osób 9 k. — Łoża LXXXVI p. na 92 osób 9 k. — Łoża LXXXVII p. na 93 osób 9 k. — Łoża LXXXVIII p. na 94 osób 9 k. — Łoża LXXXIX p. na 95 osób 9 k. — Łoża LXXXX p. na 96 osób 9 k. — Łoża LXXXXI p. na 97 osób 9 k. — Łoża LXXXXII p. na 98 osób 9 k. — Łoża LXXXXIII p. na 99 osób 9 k. — Łoża LXXXXIV p. na 100 osób 9 k. — Łoża LXXXXV p. na 101 osób 9 k. — Łoża LXXXXVI p. na 102 osób 9 k. — Łoża LXXXXVII p. na 103 osób 9 k. — Łoża LXXXXVIII p. na 104 osób 9 k. — Łoża LXXXXIX p. na 105 osób 9 k. — Łoża LXXXXX p. na 106 osób 9 k. — Łoża LXXXXXI p. na 107 osób 9 k. — Łoża LXXXXXII p. na 108 osób 9 k. — Łoża LXXXXXIII p. na 109 osób 9 k. — Łoża LXXXXXIV p. na 110 osób 9 k. — Łoża LXXXXXV p. na 111 osób 9 k. — Łoża LXXXXXVI p. na 112 osób 9 k. — Łoża LXXXXXVII p. na 113 osób 9 k. — Łoża LXXXXXVIII p. na 114 osób 9 k. — Łoża LXXXXXIX p. na 115 osób 9 k. — Łoża LXXXXXX p. na 116 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXI p. na 117 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXII p. na 118 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXIII p. na 119 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXIV p. na 120 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXV p. na 121 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXVI p. na 122 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXVII p. na 123 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXVIII p. na 124 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXIX p. na 125 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXX p. na 126 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXI p. na 127 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXII p. na 128 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXIII p. na 129 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXIV p. na 130 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXV p. na 131 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXVI p. na 132 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXVII p. na 133 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXVIII p. na 134 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXIX p. na 135 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXX p. na 136 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXXI p. na 137 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXII p. na 138 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXIII p. na 139 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXIV p. na 140 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXV p. na 141 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXVI p. na 142 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXVII p. na 143 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXVIII p. na 144 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXIX p. na 145 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXX p. na 146 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXXI p. na 147 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXII p. na 148 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXIII p. na 149 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXIV p. na 150 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXV p. na 151 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXVI p. na 152 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXVII p. na 153 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXVIII p. na 154 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXIX p. na 155 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXX p. na 156 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXXI p. na 157 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXII p. na 158 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXIII p. na 159 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXIV p. na 160 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXV p. na 161 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXVI p. na 162 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXVII p. na 163 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXVIII p. na 164 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXIX p. na 165 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXX p. na 166 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXXI p. na 167 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXII p. na 168 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXIII p. na 169 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXIV p. na 170 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXV p. na 171 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXVI p. na 172 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXVII p. na 173 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXVIII p. na 174 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXIX p. na 175 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXX p. na 176 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXXI p. na 177 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXII p. na 178 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXIII p. na 179 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXIV p. na 180 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXV p. na 181 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXVI p. na 182 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXVII p. na 183 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXVIII p. na 184 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXIX p. na 185 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXX p. na 186 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXXI p. na 187 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXII p. na 188 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXIII p. na 189 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXIV p. na 190 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXV p. na 191 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXVI p. na 192 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXVII p. na 193 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXVIII p. na 194 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXIX p. na 195 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXX p. na 196 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXXI p. na 197 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXII p. na 198 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXIII p. na 199 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXIV p. na 200 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXV p. na 201 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXVI p. na 202 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXVII p. na 203 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXVIII p. na 204 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXIX p. na 205 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXX p. na 206 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXXI p. na 207 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXII p. na 208 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXIII p. na 209 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXIV p. na 210 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXV p. na 211 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXVI p. na 212 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXVII p. na 213 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXVIII p. na 214 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXIX p. na 215 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXX p. na 216 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXXI p. na 217 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXII p. na 218 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXIII p. na 219 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXIV p. na 220 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXV p. na 221 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXVI p. na 222 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXVII p. na 223 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXVIII p. na 224 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXIX p. na 225 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXX p. na 226 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXXI p. na 227 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXII p. na 228 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXIII p. na 229 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXIV p. na 230 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXV p. na 231 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXVI p. na 232 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXVII p. na 233 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXVIII p. na 234 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXIX p. na 235 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXX p. na 236 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXXI p. na 237 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXII p. na 238 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXIII p. na 239 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXIV p. na 240 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXV p. na 241 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXVI p. na 242 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXVII p. na 243 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXVIII p. na 244 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXIX p. na 245 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXX p. na 246 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXXI p. na 247 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXII p. na 248 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXIII p. na 249 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXIV p. na 250 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXV p. na 251 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXVI p. na 252 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXVII p. na 253 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXVIII p. na 254 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXIX p. na 255 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXX p. na 256 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXXI p. na 257 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXII p. na 258 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXIII p. na 259 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXIV p. na 260 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXV p. na 261 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXVI p. na 262 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXVII p. na 263 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXVIII p. na 264 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXIX p. na 265 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXX p. na 266 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXXI p. na 267 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXII p. na 268 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXIII p. na 269 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXIV p. na 270 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXV p. na 271 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXVI p. na 272 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXVII p. na 273 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXVIII p. na 274 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXIX p. na 275 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXX p. na 276 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXXI p. na 277 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXII p. na 278 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXIII p. na 279 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXIV p. na 280 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXV p. na 281 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXVI p. na 282 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXVII p. na 283 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXVIII p. na 284 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXIX p. na 285 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXX p. na 286 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXXI p. na 287 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXII p. na 288 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXIII p. na 289 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXIV p. na 290 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXV p. na 291 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXVI p. na 292 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXVII p. na 293 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXVIII p. na 294 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXIX p. na 295 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXX p. na 296 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXXI p. na 297 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXII p. na 298 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXIII p. na 299 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXIV p. na 300 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXV p. na 301 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXVI p. na 302 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXVII p. na 303 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXVIII p. na 304 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXIX p. na 305 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXX p. na 306 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXXI p. na 307 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXII p. na 308 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXIII p. na 309 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXIV p. na 310 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXV p. na 311 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXVI p. na 312 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXVII p. na 313 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXVIII p. na 314 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXIX p. na 315 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXX p. na 316 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXXI p. na 317 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXII p. na 318 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXIII p. na 319 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXIV p. na 320 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXV p. na 321 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXVI p. na 322 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXVII p. na 323 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXVIII p. na 324 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXIX p. na 325 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXX p. na 326 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXXI p. na 327 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXII p. na 328 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXIII p. na 329 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXIV p. na 330 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXV p. na 331 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXVI p. na 332 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXVII p. na 333 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXVIII p. na 334 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXIX p. na 335 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXX p. na 336 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXXI p. na 337 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXII p. na 338 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXIII p. na 339 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXIV p. na 340 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXV p. na 341 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXVI p. na 342 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXVII p. na 343 osób 9 k. — Łoża LXXXXXXXVIII p. na

Pozostały zapas zwiazkowej fabryki k-ców, otrzymatem polecenie sprzedawać po połowie ceny. Polecam więc takowy:



zimowe koce na konie
170x120 200x150 m.

Te grube, nieprzemakalne koce są pierwszej jakości, ciepłe, grube i trwałe z barwnymi bordurami, dają się także użyć jako koldry, a przeto bardzo tanie. Siwe wełniane koce na konie, sorta A. K. 4. sorta B. K. 5, sorta C. Double, wełniane koce fajkiarskie z żywymi bordurami 150x200 długości, najlepsza jakość K. 7. za sztukę. Wysyłka natychmiastowa za zaliczką. Za niekonwencyjny towar na żądanie odsyła się należytość. — Adres: M. RUNDKIN, Berggasse nr. 3. Wiedeń IX. 447

Haft

zaczęte i wykończone najnowsze wzory z Berlina, Lipska i Paryża

FILOFLOS

angielski i berliński

Włóczki oryentalne szwedzkie smyrneńskie, berlińskie knotowe na kolderki.

Wolny do robót pończoszkowych poleca najtaniej 148

Ferdynand Güttler

Lwów, Halicka 20.

Potaniały!!!

Wspaniałe wachlarze i wszelkie artykuły karnawałowe.

Wielki wybór koszul frakowych. 42

Krawatek i obuwia balowego

M. WEIN

tylko plac Trybunalski liczb. 1.

DACHÓWKE

ciągniętą I kl. znakomitej jakości posiada w zapasie i poleca

Fabryka w Polance „Karol“
KOŁO KROSNA

40

Tylko prawdziwe w takich paczkach.



Quaker Oats

324

Victoria!

Essencja do włosów!

jest uznana jako najlepszy środek przeciw tworzeniu się łupieżu, wypadaniu włosów, poceniu się głowy i przeciw wszystkim podobnym chorobom i powoduje bujny porost włosów. 117

Za skutek i nieszkodliwość na kolor włosów gwarantuje się. — Cena za flaszkę 2 korony.

Apteka „pod Orłem“. M. RAUSCHER.

Ciżba (Styryja) za zaliczką lub poprzedniem nadaniem kor. 252 franco opakowane.

Proszę uważać dokładnie na firmę.

Motory do gazu i petrolum

Najlepsze polecenia Wielokrotnie premiowane Cenniki franko.

Najtańsza siła ruchowa dla przemysłu każdego rodzaju. 53

Warehatowski & Seidler Wieden, IX. Röggersgasse 18.

Prowadzone dotychczas przez galicyjskie akcyjne Towarzystwo Handlowe działy:

Węgiel kamienny, Siskawki i przybory pożarne, Węże parciane i gumowe

objęło nowo otwarte 8

Lwowskie Biuro handlowe

przy ulicy Kościuszki 4.

„VINACET“

nową essencję octu poleca się każdej gospodni, właścicielom hoteli i restauratorom.

Wyrabiany z tej essencji ocet, posiada doskonały smak i przyjemny zapach, jest silny i konserwujący, bez bakterij, nigdy się nie psuje i jest o wiele tańszym od kupionego octu. 50

Ceny: ¼ litrowa flaszką na 5 do 10 litrów octu 1 kor., 1 litrowa flaszką na 20 do 40 litrów octu 3 kor.

Na składzie w aptekach, drogueryach, handlach delikatesów i towarów kolonialnych.

Główne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny u **HENRYKA BLUMENFELDA** we Lwowie.

Proszę uważać na markę ochronną!



Automatyczna masowa łapka na szczury k. 4, na myszy k. 2-10. Łapia bez doglądania ich około 40 sztuk na noc, nie potrzeba żadnej przynęty i nastawiają się same. Łapka na szwabę „Eclipse“, która łapie w przeciągu nocy tysiące szwabów i karakonów, po k. 2-40. Wszędzie najlepszy skutek. Wysyła za pośrednictwem J. SCHÜLLER, Wiedeń II, Kurzbaugasse 4. 553 (S. P. 21/I. 1900).

Najlepsze Deserowe i kuracyjne Wina SA **GRECKIE WINA** Towarzystwa uprawy winogrodów „ACHAIA“ w Patras Główne marki Mavrodaphne czerwone i słodkie „ACHAIE“ białe i nie słodkie Główny zastępca:

C. J. Schrauth

Wiedeń IX Frankgasse 4b.

Składy we Lwowie: Ludwik Stadtmüller, W. Czarnecki, A. Garfunkel, Szymon Hay, Piotr Koloński, Hotel pod 3-ma koronami, St. Markiewicz, K. Kilewski, Arnold Rappaport, Samuel Reich, skład win i handel delikatesów, Z. Rucker, Karol Sardziński, Café de Boulevard, J. Schleicher, B. Graf, Café du Theatre, Leonard Solecki, Albert Szkowron, J. Wewiórski, apteka. (81)

Światło elektryczne

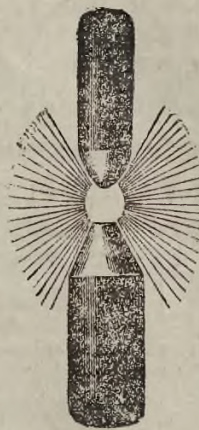
Dzwonki! Telefony!

H. Hausmann
L W Ó W. 479

Pasaż Hausmanna I. 6.

FABRYCZNY SKŁAD

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.



DO KANADY



jakoteż do innych zamorskich kraj, przez prawnia i najtaniej 21

pow szechnie znana firma 104

B. KARLSBERG, Hamburg, Brandstwiète 36.

Nim kto szyfkartę kupi, niech porówna moje ceny z temi agentów okrętowych!

Bezplatnie i franko

wysylamy bogato

ilustrowany cennik

kotyliionowych orderów, czapek, masek, bigetfonów, coriandoli, (confetti) karneci-ków itp. 257

Karol W. Pichler i Sp.

Wiedeń VIII Mariahilferstr. 74B.

Największy specjalny skład artykułów karnawałowych i przedmiotów dekoracyjnych.



Bardzo praktyczne w podrózach. Niezbędne po krótkim użyciu. Sanitarnie próbowane.

Attest Wiedeń, 3 lipca 1887.

Said's Kalodont

niezbędny

krem do zębów.

Dobry środek do czyszczenia zębów nie powinien zawierać ziarnistych przymieszek, które zgrzytają między zębami i niszczą glazurę, co jest wypadkiem we wielu proszkach do zębów. Do racjonalnej pielęgnacji zębów okazał się od wielu lat z najlepszym skutkiem zaprowadzony Kalodont, który utrzymuje zęby (bez najmniejszego uszkodzenia) czyste, białe i zdrowe. 6922

GRIESBEI BOZEN

Najłagodniejsze miejsce klimatyczne

w niem. połud. Tyrolu. 27

Sezon od 1-go września do 1-go czerwca. 28

Prospekta przez Zarząd kąpielowy.

SANATOGEN

środek wzmacniający i pokrzepiający w szczególności nerwy.

Wypróbowany jako środek odżywiający w chorobach płuc, nerwowości, w chorobach kobiecych, blednicy, niedokrewności, chorobach żołądkowych i jelit, w niestrawności u dzieci (wymioty i biegunka), w rekonwalescencji po wycieńczających chorobach, jako pożywienie dla matek karmiących przez lekarzy i świetnie oceniany po badaniach naukowych, przeprowadzonych na III. klinice lekarskiej, na klinice dziecięcej prof. Frühwalda, w krajowym zakładzie dla obłąkanych we Wiedniu, na klinikach tajnych radców Eulenbura, Tobolda w Berlinie i t. d.

Wyrób ten **Bauera i Ski w Berlinie S. O. 16.** w opakowaniach po 250 gr. = 13-50 kr., 100 gr. = 5-60 kr., 50 gr. = 2-90 kr. jest do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. Główny skład dla Galicyi: Szymon Hay, Lwów, Kazimierzowska I. 26.

Opisy szczegółowe na żądanie bezpłatnie 578

Na karnawał

do bufetów taniej, jak wszędzie **Paszet strasburski** z gęsich wątróbek nieustępujący zagranicznemu funt 1 zł. 50 ct. z truflami 2 złr. wypiekany w krawcach funt 1 zł. 50 ct. **Półgaski** po litewsku wędzone, na surowo do jedzenia, bardzo wydane, bez kości kilo 2 złr. **Bulion** dla chorych rekonwalescentów i anemicznych jedyny, uznany za najlepszy przez radę lekarską, odznaczony medalami na różnych wystawach, po cenach nader przystępnych po 5 zł. 6, 7-50 z samego drobia i zwierzyni po 10 zł. kilo poleca 399

Dwór Łapszyn Brzeżany.